

POLSKA

Sąd skazał dziennikarza za ujawnienie afery kopertowej, po tym jak dał wiarę ubekowi

Sąd skazał redaktora Tomasza Duklanowskiego za ujawnienie afery kopertowej, dając wiarę zeznaniom byłego funkcjonariusza stalinowskiego UB Tadeusza Staszczyka, który bronił Tomasza Grodzkiego. Zdaniem sędzi Iwony Ramotowskiej zeznania ubeka „były szczere i spójne”, a nadto świadek nie miał żadnego interesu w nieprawdziwym przedstawieniu okoliczności zdarzeń. Ta sama sędzia uznała zeznania wszystkich osób, które wręczyły łapówki Grodzkiemu, za „sprzeczne, niewiarygodne i niespójne”. s.3

codziennie


Gazeta Polska

POLITYCZNA OFENSYWA NAJWIĘKSZEJ PARTII OPOZYCYJNEJ KONTRA REBRANDING KOALICJI OBYWATELSKIEJ

PIS O PROGRAMIE, TUSK O PIS

Głęboka reforma służby zdrowia, zmiana konstytucji, kompleksowy plan dla armii i służb, uproszczenie podatków, walka z niżem demograficznym poprzez różnego rodzaju zachęty dla rodziców, naprawa wymiaru sprawiedliwości – to te kwestie będą fundamentem programu wyborczego PiS, z którym partia pójdzie do najbliższych wyborów parlamentarnych. – Przed nami bardzo dużo pracy. Ta konwencja pokazała, że możemy. Musimy zorganizować dziesiątki mniejszych konferencji w konkretnych sprawach, bo wiele różnic zdań trzeba sprowadzić do jednej wspólnej decyzji – powiedział prezes Jarosław Kaczyński na zakończenie dwudniowego kongresu PiS zorganizowanego w Katowicach.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

s.4

POLSKA

Medycy walczą o płać, pacjenci czekają na leczenie

Dziś resort zdrowia ma przedstawić propozycje dotyczące ograniczenia płać w ochronie zdrowia. Organizacje pracowników i pracodawców stawiają warunek: rozmowy o płać będą możliwe, jeśli resort rozwiąże problem wynagrodzeń pracujących na kontraktach. Ofiarą zapaści finansowej ochrony zdrowia padają pacjenci. s.6

POLSKA

Kolejny krok ku unijnemu superpaństwu

Konieczna jest rezygnacja z zasady jednomyślności w UE na rzecz podejmowania decyzji większością kwalifikowaną. Pozycja Komisji Europejskiej względem rządów narodowych musi zostać wzmocniona – to tezy przyjętej przez PE rezolucji. – To stara narracja federalistów, którzy starają się narzucić scentralizowanie Unii – mówi Jacek Saryusz-Wolski. s.6

ŚWIAT

Niemcy deportowały brata ofiary rosyjskiej FSB

Niemieckie służby deportowały do Gruzji członków rodziny czeczeńskiego weterana Zelimchana Changoszwilego, zamordowanego przez rosyjskie służby specjalne w stolicy Niemiec w 2019 r. – Ci ludzie obawiają się o życie. Trafili do kraju rządzonego przez pro-rosyjski rząd – alarmuje ekspert ds. wschodnich Grzegorz Kuczyński. s.9

POLSKA

Rząd oszukał Polaków w sprawie ETS2

W ubiegłym tygodniu Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska, ogłosiła sukces koalicji 13 grudnia – oto system ETS2 miałby być zmieniony, a jego wejście w życie odsunięte. Twierdzenia nie mają jednak pokrycia w rzeczywistości. – Nie było żadnego sukcesu – mówi nam Anna Zalewska, europosełka PiS. s.7



fot. Adobe Stock



POGODA

Poniedziałek 27.10 Deszczowo

WSCHÓD słońca 06:22 ZACHÓD słońca 16:15

Imieniny obchodzą: Barnim, Frumencjusz, Iwo, Iwona, Józef, Kapitolina, Manfred, Manfredo, Sabina, Siestremil, Wielebor, Wincenty

Gdańsk	8°C	8°C	Lublin	9°C	7°C
Katowice	8°C	6°C	Kraków	8°C	6°C
Łódź	8°C	7°C	Poznań	8°C	7°C
Warszawa	9°C	8°C	Wrocław	8°C	7°C

Wtorek 28.10 Deszczowo

WSCHÓD słońca 06:24 ZACHÓD słońca 16:13

Imieniny obchodzą: Alfred, Anastazja, Cyryl, Cyryla, Domabor, Farel, Fidelis, Honorat, Juda, Tadeusz, Ksymena, Sabina, Salvia, Salviusz, Szymon, Szymona, Tadeusz, Wielimir, Wszechich

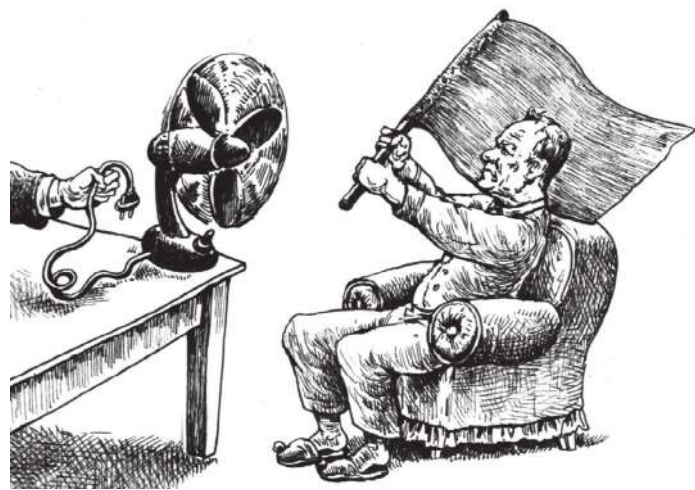
Gdańsk	10°C	5°C	Lublin	8°C	8°C
Katowice	9°C	8°C	Kraków	9°C	8°C
Łódź	8°C	8°C	Poznań	9°C	9°C
Warszawa	9°C	8°C	Wrocław	10°C	9°C

MAREK BOBER

Polonijne wizytacje

Na balu polonijnych lekarzy w Chicago pojawił się były marszałek Senatu Tomasz Grodzki. W uroczystościach szkoły polskiej działającej przy konsulacie RP uczestniczyła minister Barbara Nowacka. Na balu Kongresu Polonii Amerykańskiej stanu Illinois bawił poseł Paweł Kowal. Miesiąc temu na festynie Taste of Polonia pokazała się marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska. Jeszcze kilka lat temu takie wizyty w „stolicy Polonii amerykańskiej” byłyby nie do pomyślenia. Teraz część Polonii nie widzi nic złego w tym, że przedstawiciele PO czy lewicy reprezentują państwo i przekonują, że nad Wisłą jest wszystko w porządku. Dawniej wizyty reprezentantów PiS czy szeroko rozumianego obozu prawicowego w Chicago lub Nowym Jorku były częste i dobrze przyjmowane. Warto się nad tym zastanowić, aby nie było za późno.

Rafał Zawistowski

Dawid
WildsteinCywilizacyjna
różnica

Władza dostarcza aż nadto bieżących tematów do komentowania. Czasem warto jednak cofnąć się w czasie i przypomnieć sobie to, co Koalicja Obywatelska wyprawiała, kiedy była jeszcze w opozycji. Minęła niedawno rocznica podpalenia się „szarego człowieka” – Piotra Szczęsnego. KO i jej media postawiły tego człowieka jako wzór. Samobójstwo, w tej chorej i zdemoralizowanej narracji, opisywane było właściwą reakcją na „zło” PiS. Odebranie życia (w tym wypadku swojego, ale chodzi o hierarchię wartości) okazało się akceptowalnym elementem walki politycznej. TVN i „Gazety Wyborcze”, wznosząc peany na cześć tego człowieka, niczym nie różniły się od islamskich fundamentalistów, przekonujących swoich wyznawców do samobójczych zamachów. Powinniśmy naprawdę dziękować Bogu, że nie pojawili się kolejni „szarzy ludzie”. Dlatego to propanstwo i demokratyczna opozycja powinna podchwycić hasło KOD – nie wolno nam zapomnieć o szarym człowieku. Trzeba głośno mówić o szaleństwie, które doprowadziło do tej śmierci. O propagandzie medialnej, która najpierw zmusiła człowieka do tak okrutnego odebrania sobie życia, a potem tygodniami tańczyła na jego grobie. I porównać to z działaniami dzisiejszej opozycji. Różnica jest oczywista.

Piotr
LisiewiczIgrzyska
wolności

Aleksander Kwaśniewski – minister w komunistycznych rządach z PZPR. Marek Belka – sekretarz POP PZPR na UŁ. Marcin Świąćki – członek KC PZPR. Dorota Wysocka-Schnepf – synowa Maksymiliana z obławy augustowskiej. Jerzy Owsiak – syn małżeństwa z MO, brat w ORMO, cenzor debaty. Michał Boni – zarejestrowany jako TW Znak. Piotr Kraśko – wnuk sekretarza KW PZPR w czerwcu 1956 r. w Poznaniu. Adam Michnik – brat stalinowskiego sędziego. Konstanty Gebert – syn agenta NKGB ZSRR. Bartłomiej Sienkiewicz – bandyta, co napadł na TVP. Adam Bodnar – bandyta, co zamknął ks. Olszewskiego. Waldemar Żurek – bandyta niszczący niezależność sądów. Bartłomiej Przymusiński – prezes Iustitii, postkomunistycznego lobby w sądach. Radosław Sikorski – dogadujący się z Ławrowem miesiąc po napaści na Gruzję. Michał Broniatowski – syn ubeka, wiceprezes rosyjskiej agencji Interfax, niszczyciel TVP World. Bartosz T. Wieliński – przyjaciel Niemiec. Leszek Balcerowicz – Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR, niszczyciel polskich fabryk. Andrzej Domański – okradł z pieniędzy opozycję. Natalia de Barbaro – niszczycielka debaty w Polsce. Radosław Markowski – chce zdelegalizować partię opozycyjną.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



**Jedno słowo to tylko 4 zł,
a zasięg ogólnopolski!**

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



KOLEJNA PORAZKA NOWACKIEJ

EDUKACJA \ Upadł pomysł resortu edukacji kierowanego przez Nowacką, by za zgodą kuratora oświaty w przedszkolu mogła być zatrudniona „osoba niebędąca nauczycielem, posiadająca przygotowanie uznane przez dyrektora przedszkola za odpowiednie do prowadzenia danych zajęć”. Projekt ustawy został wycofany z dalszego procedowania.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 27 PAŹDZIERNIKA 2025

3

WOKANDA \ Proces w sprawie korupcji Tomasza Grodzkiego

Sąd dał wiarę ubekowi i skazał dziennikarza za ujawnienie afery kopertowej

Sąd skazał red. Tomasza Duklanowskiego za ujawnienie afery kopertowej, dając wiarę zeznaniom byłego funkcjonariusza stalinowskiego UB Tadeusza Staszczyka, który bronił Grodzkiego. Zdaniem sędzi Iwony Ramotowskiej zeznania ubeka „były szczere i spójne, a nadto świadek nie miał żadnego interesu w nieprawdziwym przedstawieniu okoliczności zdarzeń”. Ta sama sędzia uznała zeznania wszystkich osób, które wręczyły Grodzkiemu łapówki, za „sprzeczne, niewiarygodne i niespójne”.

Magdalena Nowak

Po ujawnieniu przez Tomasza Duklanowskiego w Radiu Szczecin i „Gazecie Polskiej Codziennie” kilkunastu relacji pacjentów i ich rodzin, którzy twierdzili, że Tomasz Grodzki brał od nich łapówki, były marszałek Senatu wytoczył dziennikarzowi proces. W prywatnym akcie oskarżenia zarzucił Duklanowskiemu przestępstwo zniesławienia, twierdząc, że osoby, które wypowiadały się w materiałach dziennikarskich, były podstawione.

Jako dowód w styczniu 2020 r., podczas specjalnej konferencji prasowej w Senacie, w obecności adwokata Jacka Dubois, wyemitował nagranie swojego rzekomo byłego pacjenta, którego nazwał „człowiekiem honoru”. Był nim Tadeusz Staszczyk, jak później ustaliły media – był funkcjonariusz UB w czasach stalinowskich, a następnie współpracownik SB.

Staszczyk w nagraniu emitowanym podczas konferencji prasowej Grodzkiego twierdził, że ktoś oferował mu 5 tys. zł za fałszywe oskarżenia pod adresem Tomasza Grodzkiego, torakochirurga, ordynatora oddziału i dyrektora Specjalistycznego Szpitala im. prof. Alfreda Sokołowskiego w Szczecinie. Były ubek nie potrafił jednak podać jakichkolwiek szczegółów zdarzenia ani opisać osoby, która oferowała mu pieniądze.

Tymczasem Grodzki wykorzystał wypowiedź byłego funkcjonariusza UB, aby podważyć wiarygodność innych osób, które w mediach oskarżały go o przyjmowanie łapówek. Tomasz Grodzki twierdził równocześnie, że zeznania byłych pacjentów to polityczny atak, który ma na celu zdyskredytowanie

„trzeciej osoby w państwie” (był marszałkiem Senatu od 2019 do 2023 r.).

Podobną linię Grodzki przyjął także podczas procesu przeciwko Duklanowskiemu, w którym na świadka powołał byłego ubeka Tadeusza Staszczyka.

Co szokujące, sędzia Iwona Ramotowska, skazując red. Duklanowskiego, dała wiarę zeznaniom Tadeusza Staszczyka, jednocześnie podważając wiarygodność kilkunastu świadków, którzy twierdzili, że Grodzki przyjmował łapówki. W uzasadnieniu do wyroku czytamy: „Zdaniem sądu na wiarę zasługują zeznania świadka Tadeusza Staszczyka, albowiem były szczere i spójne, a nadto świadek nie miał żadnego interesu w nieprawdziwym przedstawieniu okoliczności zdarzeń”.

Co konkretnie było wiarygodne według sędzi Iwony Ramotowskiej, o tym także można przeczytać w wyroku skazującym dziennikarza: „Był u niego nieznany mężczyzna, który za kwotę 5000 zł proponował mu, aby obciążył oskarżyciela [Grodzkiego], mówiąc, że oskarżyciel żądał od niego pieniędzy za przeprowadzenie operacji. (...) Zeznania świadka znajdują potwierdzenie w zeznaniach oskarżyciela prywatnego”.

Jak sędzia Ramotowska oceniła zeznania świadków, którzy twierdzili, że wręczali łapówki? Oto kilka przykładów. Roman W. ze Szczecina trafił do szpitala w Zdunowie w 1999 r., bo miał operację odmy płucnej. Twierdził, że osobiście wręczył łapówkę Grodzkiemu w związku z operacją. „Osobiście wręczyłem 400 zł panu Grodzkiemu. Wszedłem, doktor siedział przy biurku, wręczyłem mu 400 zł, on włożył to do szuflady. To by-

ło wszystko” – relacjonował Roman W.

Tak oceniła w uzasadnieniu zeznania Romana W. sędzia Ramotowska: „Sąd uznał za niewiarygodne zeznania świadka w zakresie, w jakim zeznał, że za przeprowadzenie zabiegu odmy płucnej w szpitalu Szczecin-Zdunowo (...) 400 zł wręczył osobiście Tomaszowi Grodzkiemu. Albowiem w tym zakresie jego zeznania są niespójne, niekonsekwentne, sprzeczne z zeznaniami oskarżyciela prywatnego [Grodzkiego – przyp. red.]”.

Kolejnym świadkiem, który zeznawał w procesie, była ro-

dzina, która złożyła się na łapówkę dla Grodzkiego w wysokości 3000 zł w związku z operacją ich ojca. Sąd także uznał za niewiarygodne zeznania tych świadków. Dlaczego? „O ile bowiem zeznając w CBA [świadek – przyp. red.] twierdził, iż córki i teściowa dały po 500 zł, zaś brat 1000 zł, to przed sądem wskazał, że wszyscy złożyli się po równo” – akcentowała sędzia.

Jak wynika z akt zgromadzonych w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej, Tadeusz Staszczyk został funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeń-

stwa na początku 1950 r., gdy miał 20 lat, i pracował w UB do 1957 r. Zajmował się rozpracowywaniem Żołnierzy Niezłomnych. Z materiałów IPN wynika także, że po likwidacji UB był współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa.

Sędzia Iwona Ramotowska skazała Tomasza Duklanowskiego za ujawnienie korupcji Tomasza Grodzkiego na 12 tys. zł grzywny i 8 tys. zł na cele społeczne.

W przeszłości sędzia Iwona Ramotowska podpisała się pod listem w obronie zaangażowanego politycznie sędziego Igora Tulei.

KONDOLENCJE

Pogrążeni w głębokim smutku żegnamy naszego Drogiego Kolegę



Zdzisława Dubiellę

Doktora nauk fizycznych, zasłużonego działacza naszej formacji politycznej – najpierw Porozumienia Centrum a później Prawa i Sprawiedliwości, pośła na Sejm I kadencji i przewodniczącego Komisji Obrony. Zaangażowanego samorządowca zasiadającego przez wiele lat w Radzie Miejskiej Koszalina i Elbląga.

Nauczyciela i wykładowcę akademickiego, wybitnego organizatora nauki, założyciela i profesora Akademii Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych, który całe swoje życie służył bliźniemu, swojej małej ojczyźnie oraz Polsce.

Żegnamy Go z wielkim bólem i w poczuciu niepowetowanej straty. Będzie Go nam bardzo brakowało. Niech spoczywa w pokoju!

Małżonce, całej Rodzinie i Bliskim Śp. Zdzisława Dubielli składamy wyrazy najgłębszego współczucia oraz przekazujemy słowa otuchy.

**W imieniu Prawa i Sprawiedliwości oraz własnym
Jarosław Kaczyński**



fort. Wikipedia/d

KRATY ZA LESZCZYŃĘ

CYTAT \ „(...) jeżeli kobietę, która nie ma pojęcia o służbie zdrowia, wystali do ministerstwa, no to za to Tusk powinien pójść do więzienia, bo on przecież zaszkodził polskiej służbie zdrowia. Jeśli zaszkodził polskiej służbie zdrowia, to każdemu z nas” – mówił w Katowicach wicemarszałek Senatu Stanisław Karczewski.



fort. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLITYKA \ Ofensywa największej partii opozycyjnej kontra rebranding Koalicji Obywatelskiej

PiS o programie, Tusk o PiS

Głęboka reforma służby zdrowia, zmiana konstytucji, kompleksowy plan dla armii i służb, uproszczenie podatków, walka z niżem demograficznym poprzez różnego rodzaju zachęty dla rodziców, naprawa wymiaru sprawiedliwości – to te kwestie będą fundamentem programu wyborczego PiS, z którym partia pójdzie do najbliższych wyborów parlamentarnych. – Przed nami bardzo dużo pracy. Ta konwencja pokazała, że możemy. Musimy zorganizować dziesiątki mniejszych konferencji w konkretnych sprawach, bo wiele różnic zdań trzeba sprowadzić do jednej wspólnej decyzji – powiedział prezes Jarosław Kaczyński na zakończenie dwudniowego kongresu PiS zorganizowanego w Katowicach.

Jan Przemyski

Tysiące uczestników, blisko 600 panelistów i ponad 130 debat tematycznych – tak w liczbach prezentował się dwudniowy kongres programowy Prawa i Sprawiedliwości, który zorganizowano w Katowicach. Politycy i eksperci dyskutowali nad propozycjami, z którymi partia Jarosława Kaczyńskiego mogłaby pójść do kolejnych wyborów parlamentarnych.

Równocześnie w Warszawie odbyła się konwencja środowiska Donalda Tuska, a jej głównym punktem był rebranding Platformy Obywatelskiej i jej przystawek. Liderzy, którzy podczas wydarzenia przemawiali ze sce-

ny, skupili się nie na wizji rozwoju kraju, lecz na straszaniu społeczeństwa PiS i atakowaniu przeciwników politycznych.

Prezes PiS o wizji rozwoju Polski

– Ta konferencja rozpoczyna długą drogę (...), która powinna zakończyć się finałem w postaci kolejnego już poważnego programu Prawa i Sprawiedliwości. Programu dla Polski – mówił w piątek prezes Jarosław Kaczyński, otwierając kongres swojego ugrupowania. Zaznaczył, że trzy obszary muszą być szczególnie wyeksponowane w propozycji, która przedstawiona zostanie wyborcom. Chodzi o bezpieczeństwo, sprawy społeczne, a także gospodarkę. Lider prawicy podkreślił też, że

konieczna jest w Polsce kompleksowa reforma systemu ochrony zdrowia. Następnie scharakteryzował kryzysy, z jakimi się obecnie zmagamy, wymieniając przy tym te w oświacie i mieszkalnictwie.

W dalszej części swojego wystąpienia Jarosław Kaczyński ocenił, że przed Polską stoi wybór, którą drogą będzie chciała pójść – czy tą, która doprowadzi do całkowitego podporządkowania się woli Brukseli i Berlina, czy tą zakładającą obronę suwerenności i zacieśnianie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. – To jest propozycja, która jest nową, szerszą, potężniejszą wersją Pax Americana. Ale czego oni od nas nie chcą? Chociaż bywają trudni, to trzeba sobie jasno powie-

dzieć, (...) nie chcą nam zabierać państwa – mówił prezes PiS. – Niemcy chcą nam zabrać państwo. Francuzi razem z nimi... Biurokracja europejska, no pali się aż do tego. Amerykanie nie – podkreślił. Jednocześnie wskazał, że koncepcja zakładająca zbliżenie z Waszyngtonem nie ma na celu likwidacji UE, lecz jej dogłębne zreformowanie „w stronę powrotu do suwerenności państw”.

Propozycje dla wyborców

Jeszcze przed rozpoczęciem wydarzenia PiS opublikowało materiały, w których zawarto analizy ekspertów i wstępne propozycje programowe. Wśród nich znalazły się m.in. czterodniowy tydzień pracy dla seniorów lub sześciogodzinny dzień

pracy bez zmiany wynagrodzenia oraz wprowadzenie ustawowych rozwiązań promujących dłuższą pracę, np. atrakcyjniejszą waloryzację przy późniejszym przejściu na emeryturę. Jeśli chodzi o walkę z niżem demograficznym, to zaproponowano, aby państwo wypłacało specjalny bon mieszaniowy do 100 tys. zł za urodzenie trzeciego dziecka, a 40 tys. zł od pierwszego. Co więcej, wprowadzona mogłaby zostać także progresja programu 800+ w zależności od liczby dzieci oraz roczna rewaloryzacja świadczenia. Przewidziane byłyby też tymczasowe świadczenia pomostowe dla rodzin, w których jeden z rodziców utracił pracę. Jednak najwięcej emocji wzbudziła koncepcja



WIELKI POŻAR

ELBLĄG \ W sobotę wieczorem w sortowni odpadów wybuchł ogromny pożar. Ogień strawił całą halę magazynową wraz z maszynami. Nikt nie został ranny. Budynek grozi zawaleniem, służby wyjaśniają przyczynę pożaru.

fol. Pixabay/d



fol. Maciej Luczlewski/Gazeta Polska

AKTYWIŚCI PRZEGRALI

GRANICA \ Prokuratura ponownie umorzyła śledztwo ws. użycia przez funkcjonariuszkę SG jej prywatnej broni hukowej w pobliżu grupy lewicowych aktywistów przy granicy z Białorusią. Nie było „znamion czynu zabronionego”.

przedstawiona przez Marka Dietla, ekonomistę i byłego prezesa Giełdy Papierów Wartościowych, który zalecił wprowadzenie dochodu podstawowego wynoszącego 500 zł dla wszystkich pełnoletnich Polaków, przy jednoczesnej likwidacji kwoty wolnej od podatku.

Ponadto w materiałach znalazły się pomysły dla obszaru mieszkalnictwa, które zakładają ograniczenia wymagań dotyczących wkładu własnego w szczególności dla młodych kredytobiorców lub upowszechnienie gwarancji wkładu. Eksperci postulują również upowszechnienie kredytów hipotecznych ze stałą stopą procentową.

Uporządkowanie wymiaru sprawiedliwości

We wspomnianych materiałach konferencyjnych sporo miejsca poświęcono także kondycji polskiego wymiaru sprawiedliwości. Prof. Przemysław Czarnek zaapelował w swojej publikacji, aby „niezwłocznie zakończyć farzę nieuznawania przez część środowiska sędziowskiego i politycznego organów takich jak Krajowa Rada Sądownictwa, Sąd Najwyższy (w swej części) oraz Trybunał Konstytucyjny, poprzez zaprzestanie dzielenia sędziów na tzw. neo- i paleosędziów oraz dyskryminowanie tych pierwszych”. Stwierdził również, że nieuniknione jest przeprowadzenie tzw. resetu konstytucyjnego.

Z kolei poseł Michał Woś zaproponował spłaszczenie struktury sądów i wizję jednolitego statusu sędziego, pełną cyfryzację sądownictwa, docenienie kadry pozaorzeczniczej oraz zdecydowane rozliczenia tych, którzy sprzeniewierzyli się zasadzie niezawisłości, angażując się w projekt tzw. demokracji walczącej Donalda Tuska.

Kompleksowy plan na armię i służby

Panelem, który wzbudził szczególne zainteresowanie mediów, był ten poświęcony bezpieczeństwu, w którym udział wzięli m.in. gen. Maciej Materka, były szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego, oraz były kierownictwo resortu obrony narodowej, w tym Antoni Macierewicz i Bartosz Kownacki. Pierwszy z wymienionych podczas swojej wypowiedzi

zaznaczył, że kluczową sprawą powinno być teraz przygotowanie solidnej strategii bezpieczeństwa narodowego. Z kolei poseł Kownacki zaproponował powołanie osobnego działu administracji rządowej, który nazwał roboczo „Ministerstwem Bezpieczeństwa Narodowego”. Miałby on posiadać silne narzędzia i umocowanie prawne oraz być oparty m.in. na rozbudowanej Żandarmerii Wojskowej, na wzór rozwiązań francuskich i włoskich.

Z kolei propozycje dla armii w innym panelu zaprezentował szef klubu PiS Mariusz Błaszczak. – Po pierwsze, naprawić finanse Ministerstwa Obrony Narodowej (...). Po drugie, przywrócić szkolenie rezerw, ale w sposób przemysłany. Po trzecie, doprowadzić do tego, żeby polskie wojsko było wyposażone w polski sprzęt wojskowy – wyliczał były minister sprawiedliwości. – No i czwarty punkt dotyczy nowego modelu obrony cywilnej – dodał. Rozwijając myśl dotyczącą finansów resortu, Błaszczak przekazał, że wypłaty emerytur wojskowych można by przenieść do ZUS. Ponadto wprowadzony zostałby odpis 1,5 proc. podatku na Wojsko Polskie, a także przepis obligujący przekazywanie 1/4 podatku bankowego na rzecz Sił Zbrojnych RP. Zakazano by także finansowania z budżetu MON zadań niezwiązanych z armią.

Zmiana konstytucji

Podczas innego panelu dyskusyjnego, w którym udział wzięli m.in. prof. Przemysław Czarnek, była prezes TK Julia Przyłębska, europoseł Tobiasz Bocheński oraz szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki, prelegenci rozmawiali o możliwości zmiany polskiej konstytucji. – Jest moment konstytucyjny, jest czas na to, aby ją zmienić, jest potrzeba. Wiemy, jak to robić, ponieważ mamy wybitnych ekspertów od nowego państwa, od nowej Polski. Budujemy ją, tworzymy większość konstytucyjną – mówił Czarnek. W podobnym tonie wypowiadała się Julia Przyłębska. – Obecna konstytucja nie jest konstytucją nowoczesną. Czas pokazał, że nie jest ona w stanie zagwarantować samej sobie jej wykonywania, nie jest w stanie ochronić się

przed naruszeniami – mówiła była prezes TK. – Konstytucja powinna być stabilnym aktem prawnym, dającym obywatelom poczucie bezpieczeństwa i wiedzę, w jakim państwie żyją – dodała.

„Musimy pracować, pracować i jeszcze raz pracować”

Kongres w Katowicach zakończyło przemówienie prezesa PiS. – Polska dzisiaj wymaga naprawę wielkiej zmiany. Tym razem wybory nie mogą być wyborami odnoszącymi się do ekipy, która ma rządzić. To musi być wybór między dwoma opcjami. Opcjami, które z jednej strony są już dzisiaj realizowane i prowadzą do nieszczęścia, a opcjami, które w tej chwili nie są niestety przez rządzących podejmowane, ale mogą prowadzić do wielkiego sukcesu – mówił Jarosław Kaczyński. Zapowiedział, że przygotowywane są spotkania terenowe w całym kraju. – Przed nami bardzo dużo pracy. Ta konwencja pokazała, że możemy. (...) Musimy zorganizować dziesiątki mniejszych konferencji w konkretnych sprawach, bo wiele różnic zdań trzeba sprowadzić do jednej wspólnej decyzji. To nie robi się samo, to trzeba po prostu przygotować – przekazał lider prawicy.

Temat służby zdrowia może zdominować przyszłą kampanię

O komentarz do zapowiedzi PiS poprosiliśmy dr. Andrzeja Anusza, politologa z Instytutu Piłsudskiego. – Pierwszą uwagę jest ta, że dwie największe partie przewidują, iż najbliższe wybory parlamentarne odbędą się w 2027 r., a nie wcześniej. Jeśli chodzi o hasła z konwencji PiS, które przebiły się do mediów, traktuję je jako swoiste testy nastrojów społecznych. Są to propozycje celowo wprowadzane do debaty publicznej, by sprawdzić, jak zareaguje na nie społeczeństwo. Zresztą prezes PiS podkreślił, że ostateczny program dopiero będzie się kształtował – powiedział dr Anusz. – Moim zdaniem uwagę warto zwrócić na zapowiedź Jarosława Kaczyńskiego dotyczącą reformy służby zdrowia. Od ponad dwóch dekad nikt się systemowo tym problemem nie chciał zająć, a wia-

domo, że on narasta. Za dwa lata kwestia służby zdrowia będzie jeszcze bardziej nabrzmiała i ten, kto przedstawi pakiet rozwiązań poprawiających jej funkcjonowanie, może bardzo dużo zyskać politycznie. W związku z tym położenie nacisku na tę sprawę świadczy o wyobraźni politycznej – dodaje ekspert.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o opinię na temat reakcji Sławomira Mentzena, który w mediach społecznościowych stwierdził, że PiS ma „socjalistyczny program”, który zrujnuje Polskę. – Reakcja Konfederacji nie dziwi, bo Mentzen chce się odróżniać i pozycjonować. To jest pewien teatr polityczny, do którego na razie nie przywiązywałbym większej uwagi – ocenił dr Anusz.

PO znowu zajmuje się sobą

W sobotę w Warszawie odbyła się konwencja środowiska Donalda Tuska, na której nastąpiło oficjalne połączenie PO z Nowoczesną Adama Szłapki i Inicjatywą Polską Barbary Nowackiej. Nowa partia polityczna będzie nosiła nazwę... Koalicja Obywatelska. Liderzy, którzy zabierali głos ze sceny, zamiast na pomysłach dla Polski skoncentrowali się na uderzaniu w oponentów politycznych. – Oni kochają wyłącznie pieniądze i wyłącznie Jarosława Kaczyńskiego. A my kochamy was wszystkich, my kochamy Polskę – mówiła o działaczach i sympatykach PiS Nowacka. Z kolei Szłapka przekonywał, że PiS chce wyprowadzić Polskę z UE. – Dziś Kaczyński to kwestionuje. Panie Kaczyński, jak pan chce wyjść, to przez Terespol droga najprostsza, ale nas niech pan w to nie miesza – grzmiał polityk KO.

Natomiast Donald Tusk, oprócz tego, że hasło bł. ks. Jerzego Popiełuszki „Zło dobrem zwyciężaj” przypisał św. Janowi Pawłowi II, przekonywał, że potrzebna jest codzienna walka z PiS. – Ja wiem, każdy ma czasami taką pokusę, żeby powiedzieć: „Co ten Kaczyński chrzani?”. Nie wiem, co się staruszkowi pomyliło w głowie, że on widzi we Francji głównego wroga. Ktoś by naprawdę mógł pomyśleć, że coś nie

gra. (...) Można by sądzić, że gdyby oni odzyskali władzę, to właściwie te fortyfikacje, te zapory dronowe, te setki kamer, tysiące żołnierzy i straży granicznej – oni powinni pewnie postawić na granicy Polski z resztą Europy. Tam na Zachodzie, nie na Wschodzie. Przecież tak naprawdę o tym jest ich narracja – stwierdził Tusk.

W niedzielę natomiast ad hoc zwołana została konferencja, na której politycy Koalicji Obywatelskiej mieli przedstawić konkrety dla Polski, jednak podczas spotkania ponownie skupiono się na temacie walki z PiS. A jeden z niewielu pomysłów, jakie przedstawiono podczas dyskusji, dotyczył zniesienia dwukadencyjności w samorządach. Ponadto przekonywano też, że Polska gra obecnie pierwszylidze w UE. – Dogoniliśmy państwa, które były poza naszym zasięgiem, i dzisiaj gramy w pierwszej lidze w Unii Europejskiej – powiedział w niedzielę wiceszef PO Rafał Trzaskowski.

Plan rozwoju polski kontra działania PR-owe

Swoją opinią na temat weekendowych wydarzeń politycznych podzielił się z nami psycholog społeczny prof. Norbert Maliszewski. – Donald Tusk od zawsze stara się personalizować scenę polityczną i skupiać uwagę na jego rywalizacji z Jarosławem Kaczyńskim. Natomiast prezes PiS zrobił dwie rzeczy. Po pierwsze, zrezygnował z myślenia o stanowisku premiera, a po drugie, zdecydował się na zespoły pracy programowej. Tym kongresem PiS powraca do tego, co zapewniło mu sukces w 2015 r. Pojawiają się pierwsze pomysły związane z tym, co dla Polaków najważniejsze, jak naprawa finansów, rozwój czy kwestie związane z bezpieczeństwem. W kontraście natomiast mamy zajmowanie się sobą, zabiegi PR-owe, rebranding partii. Proszę zauważyć, że od dawna już społeczeństwo nie skupia się na tym, czy Koalicja Obywatelska to jedna partia, czy składa się ona z różnych odłamów. Wielka część wyborców kojarzyła, że istnieje jeszcze takie byty jak Inicjatywa Polska czy Nowoczesna – powiedział prof. Maliszewski.

ZAPASĆ OCHRONY ZDROWIA \ Kolejki do specjalistów sięgają kilkuset dni

Medycy walczą o płace, pacjenci czekają na leczenie

Dziś resort zdrowia ma przedstawić propozycje dotyczące ograniczenia płac w ochronie zdrowia. – Nie oddamy nawet złotówki – ostrzegają związki zawodowe medyków. Organizacje pracowników i pracodawców stawiają warunek: rozmowy o płacach możliwe, jeśli resort rozwiąże problem wynagrodzeń pracujących na kontraktach. – Bez tego nie siadamy do stołu – mówi Wojciech Wiśniewski z Federacji Pracodawców Polskich. Ofiarą zapaści finansowej ochrony zdrowia padają pacjenci.

Jarosław Molga

Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda dziś o godz. 13 spotka się z przedstawicielami pracowników oraz pracodawców ochrony zdrowia w ramach prezydium zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia. Ma przedstawić propozycje dotyczące wynagrodzeń medyków i wiążące się z nimi zmiany w tzw. ustawie podwyżkowej.

Zdaniem resortu utrzymanie obecnych przepisów przewidujących znaczne podwyżki dla medyków każdego roku jest nie do utrzymania i w obliczu zapaści finansowej systemu rujnuje placówki ochrony zdrowia.

Ostatnia podwyżka zgodnie z ustawą podwyżkową weszła w życie 1 lipca, ale faktycznie nie została zrealizowana. Szpitale domagały się,

by ustawowa podwyżka została sfinansowana z budżetu państwa. Resort chciał, by sfinansowały ją organy prowadzące, a poza tym zajął stanowisko, że utrzymanie obecnych zasad nie jest możliwe.

Jakie mają być te nowe zasady, mamy dowiedzieć się dziś. Według informacji „Codziennej”, choć przedstawiciele resortu w mediach mówili o „zamrożeniu płac”, nie na tym będą polegały te propozycje. Według naszych źródeł MZ proponuje przesunięcie realizacji podwyżek z lipca na styczeń przyszłego roku, będzie chciało zdecydowanie obniżyć wskaźnik podwyżek (to będzie przedmiotem negocjacji), czyli o ile co rok mają rosnąć płace.

Nie ma jednak gotowej propozycji dotyczącej uregulowania płac osób pracujących na kontraktach. To jest natomiast warunek, jaki po-

stawili pracodawcy i pracownicy, by w ogóle usiąść do negocjacji. – Bez uregulowania sprawy wynagrodzeń na kontraktach nie siadamy do stołu. Nie ma to sensu i jest to, co rzadkie, wspólne stanowisko pracowników i pracodawców. Bez uregulowania tej sfery wynagrodzeń w ochronie zdrowia poszkodowani jakimikolwiek uzgodnieniami dotyczącymi płac byłiby pracownicy etatowi. Tymczasem to właśnie wysokość wynagrodzeń kontraktowych niejednokrotnie bulwersuje opinię publiczną i trzeba ustalić mechanizmy wynagradzania tych, którzy pracują na kontraktach – mówi „Codziennej” Wojciech Wiśniewski, ekspert Federacji Pracodawców Polskich, członek zespołu przy ministrze zdrowia.

„Codzienna” ze źródeł w resorcie dowiedziała się, że propozycje dotyczące kon-

traktów mają się zawierać w określeniu maksymalnej stawki, jaką w zakładach publicznych ochrony zdrowia można zawrzeć w kontrakcie. Są jednak obawy, że w takiej sytuacji kontraktownicy potraktują takie stawki nie jako maksymalne, ale standardowe przy zawieraniu umów. Problem się nasili, bo dyrektorzy szpitali znów znajdą się pod presją, by wszyscy zarabiali po równo.

Na ograniczanie płac nie chcą zgodzić się związkowcy medyków. O tym, że nie pozwolą oddać nawet złotówki, publicznie mówiła w ubiegłym tygodniu przewodnicząca Krajowej Sekcji Ochrony Zdrowia „Solidarności” Maria Ochman. O wyjściu na ulice mówiła przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych Krystyna Ptak.

Na rozwiązanie kryzysu w ochronie zdrowia czekają pacjenci. – Wszystkie zabiegi, które nie są pilne, są przekładane – mówi „Codziennej” Mariusz Trojanowski, dyrektor szpitala w Aleksandrowie Kujawskim, członek Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych. Przesuwane są terminy wizyt u specjalistów, np. na wizytę u endokrynologa czeka się już kilkaset dni. Jak informowaliśmy w „Codziennej”, szpital na Podkarpaciu od 1 listopada wstrzymał przyjmowanie pacjentów chorych na gruźlicę lub z podejrzeniem tej choroby.

W dalszym ciągu na Mazowszu i na Śląsku wartość umów szpitali z NFZ na ten kwartał wynosi... zero złotych (tak wynika z danych zamieszczonych na portalu umów NFZ). Oznacza to zapaść finansową w tych regionach i konieczność czekania na środki do przyszłego roku.

W tym roku zabraknie 14 mld zł w systemie ochrony zdrowia, a z deklaracji minister zdrowia wynika, że budżet systemu zasili ponad 3 mld zł. Według informacji „Codziennej” priorytetem dla resortu jest w tej chwili zapłacenie szpitalom za II kwartał br. i, jak szacuje Wiśniewski, jest to właśnie ok. 4 mld zł. Ministerstwo Zdrowia chce je pozyskać ze środków KPRM i budżetu państwa.

Kolejny krok ku unijnemu superpaństwu

POLSKA W UE \ Konieczna jest rezygnacja z zasady jednomyślności w UE na rzecz podejmowania decyzji większością kwalifikowaną. Pozycja Komisji Europejskiej względem rządów narodowych musi zostać wzmocniona, musi on mieć własne źródła przychodów niezależne od państw narodowych – to tezy przyjętej przez Parlament Europejski rezolucji „Skutki instytucjonalne negocjacji w sprawie rozszerzenia UE”. – To stara narracja federalistów, którzy przy każdej okazji starają się narzucić scentralizowanie Unii – mówi Jacek Saryusz-Wolski.

Przyjęta na ostatnim posiedzeniu plenarnym Parlamentu Europejskiego rezolucja „wzywa Komisję i Radę do jasnego przedstawienia wyników przeglądów polityki oraz do opracowania, we współpracy z Parlamentem, realistycznego, etapowego planu działania na rzecz wdrożenia niezbędnych reform instytucjonalnych w związku z procesem rozszerzenia”. Chodzi o potencjalne, bo nieprzesądzone jeszcze roz-

szerzenie UE o państwa Bałkanów Zachodnich.

Rezolucja w kilku punktach warunkuje rozszerzenie od odrzucenia prawa weta w UE na rzecz przyjmowania decyzji kwalifikowaną większością głosów (co pozwala w praktyce na wymuszanie swoich decyzji przez Niemcy i Francję), a także zmianę traktatów UE i przyjęcie podatków europejskich, tak by Komisja Europejska dysponowała własny-

mi źródłami dochodów, niezależnymi od rządów narodowych.

Rezolucja wzywa także do przyjęcia innej rezolucji: „Przypomina w tym względzie swoją rezolucję z dnia 22 listopada 2023 r. w sprawie propozycji Parlamentu Europejskiego dotyczących zmiany traktatów, w szczególności w odniesieniu do rodzajów większości w głosowaniach w Radzie”. Ta rezolucja poza zmianą trak-

tatów postuluje ujednolicenie UE np. pod względem edukacji – utworzenie ujednoliconego systemu oświaty w państwach UE.

– To stara śpiewka federalistów, którzy każdą sytuację wykorzystają, by forsować budowę superpaństwa w miejsce obecnej Unii. Tym razem jest to taki szantaż: Chcecie rozszerzenia, to musicie zgodzić się na rezygnację z prawa weta i inne warunki większej

centralizacji. To samo mówili, gdy Polska wstępowała do UE – przypomina doradca prezydenta RP Jacek Saryusz-Wolski.

– Wielokrotnie o tym pisałem, jest też dostępna cała literatura naukowa mówiąca o tym, że jest dokładnie odwrotnie, czyli rozszerzanie Unii wymaga decentralizacji. W przypadku tej i nie tylko tej rezolucji trzeba pamiętać, że decyzje dotyczące przekształcania UE w stronę superpaństwa nie zapadną w PE, ale w Radzie Europejskiej. Dlatego tak ważne jest, kto będzie reprezentował w niej Polskę. Dopóki będzie to Donald Tusk, zgodzi się na wszystko – komentuje Jacek Saryusz-Wolski.

(jml)



ZŁE OCENY ŻURKA

SONDAŻ \ 44,5 proc. Polaków źle ocenia działalność ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka – wynika z sondażu IBRIS dla WP. Wśród wyborców opozycji negatywną opinię na temat działań szefa MS ma 71 proc. ankietyowanych.



DWA GANGI ROZBITE

NARKOTYKI \ Działania funkcjonariuszy w Lwówku Śląskim doprowadziły do rozbicia dwóch międzynarodowych grup przestępczych zajmujących się handlem narkotykami. Do sądu trafił akt oskarżenia obejmujący 25 osób.

POLITYKA KLIMATYCZNA \ Sukces, którego nie było

Rząd oszukał Polaków w sprawie ETS2

W ubiegłym tygodniu Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska, ogłosiła sukces koalicji 13 grudnia – oto system ETS2 miałby być zmieniony, a jego wejście w życie odsunięte. Twierdzenia nie mają jednak pokrycia w rzeczywistości. „Rada Europejska odnotowuje, że Komisja zamierza przyjąć środki, które mają ułatwić wejście w życie systemu ETS2, i zwraca się do Komisji o przedstawienie zmienionych ram wdrożenia systemu ETS2, łącznie z wszystkimi odnośnymi aspektami” – czytamy w konkluzjach szczytu. – Nie było żadnego sukcesu – mówi nam Anna Zalewska, europosłanka PiS.

Jacek Liziniewicz

Komunikaty po szczycie Rady Europejskiej były hurraoptymistyczne. Ministerstwo Klimatu i Środowiska przekazało, że Polska stworzyła koalicję 19 państw, które zmusiły Komisję Europejską do zmian, i trwają prace nad odsunięciem wejścia w życie ETS2 o trzy lata. – Decyzja Rady Europejskiej to wielki sukces dwóch lat rządów koalicji 15 października. Od początku dążymy do wzruszenia przyjętego za czasów naszych poprzedników systemu. Samo otwarcie dyskusji o rewizji systemu ETS2 to efekt dwóch lat ciężkiej pracy polskiego rządu,

zespołu Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz polskiej dyplomacji – mówiła Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska.

Politycy z koalicji 13 grudnia, którzy w Parlamencie Europejskim są w większości rządzącej i głosowali za wszystkimi mechanizmami Zielonego Ładu, teraz nie mają oporów, by program ten podrzucać Prawu i Sprawiedliwości. – Mechanizm ETS2 został przyjęty za czasów naszych poprzedników. Wtedy był najlepszy czas na negocjacje. Naprawienie tego błędu wymaga dużego wysiłku i zaangażowania – cieszą się, że ta praca przynosi oczekiwane efekty – powiedziała Paulina Hennig-Klo-

ska, która dużą część Zielonego Ładu wprowadza w swoim ministerstwie, uznając to za sukces dwóch lat rządów.

Zdaniem posłów PiS na razie nie ma mowy o tym, by rząd odniósł jakikolwiek sukces. – Gdyby to, co mówi pani Hennig-Kloska, było prawdą, to Donald Tusk w sobotę poświęciłby temu połowę swojego wystąpienia, a zamiast tego ział nienawiścią w kierunku Prawa i Sprawiedliwości – mówi nam Anna Zalewska z PiS. Wskazuje też na zapis w konkluzjach Rady Europejskiej, w którym Rada Europejska wzywa do ułatwienia wprowadzenia systemu ETS2. – Ten cały fejk o tym, jak to będzie rewizja i jaki to wielki sukces, przysłonił jeszcze je-

den fakt. Rada Europejska dała zielone światło na to, aby na radzie Unii Europejskiej, gdzie spotykają się ministrowie klimatu, przyklepać cięcie emisji o 90 proc. do 2040 r. Od kilku tygodni trwa awantura w Parlamencie Europejskim, bo wszyscy czekają na decyzję rady. I ta właśnie zapadła – mówi nam Anna Zalewska.

Jak podkreślają eurorealiści, w Parlamencie Europejskim nie ma zgody na żadne ustępstwa i nie ma większości do tego, by luzować jakiejkolwiek przepisy. Słowa posłanki PiS potwierdza Anna Bryłka. – Konkluzje po szczycie Rady Europejskiej są jasne i ETS2 wchodzi w życie. Co więcej, komisarz ds. klimatu

Wopke Hoekstra na początku tygodnia poinformował, że nie ma opóźnienia w zakresie wdrażania ETS2 i wejdzie on w życie w 2027 r. – wskazała posłanka Konfederacji.

Podatek ETS2 to danina, która zostanie nałożona za emisję z dwóch kolejnych branż w Unii Europejskiej – transportu i budownictwa. Faktycznie oznacza on wzrost cen na stacjach benzynowych i cen ogrzewania. Same podwyżki benzyny według ekspertów Solidarności szacowane są na kwotę od 0,54 do 1,48 zł za litr benzyny. Łączne koszty dla całego społeczeństwa polskiego, jeśli chodzi o branżę transportową, szacuje się na od 3,7 do 10 mld euro rocznie.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





fot. Wikipedia/d

OFIARY ŚMIERTELNE ROSYJSKIEGO OSTRZAŁU KIJOWA

WOJNA NA UKRAINIE \ W wyniku rosyjskiego ostrzału Kijowa przeprowadzonego w nocy z soboty na niedzielę trzy osoby zginęły, a 29, w tym sześciu dzieci, zostało rannych. Rosyjskie pociski trafiły m.in. w dwa wieżowce mieszkalne.

WIELKA BRYTANIA \ Sąd był wyjątkowo surowy

Anglicy, którzy spalili magazyn dla Rosji, długo nie wyjdą z więzienia

W zeszłym roku doszło do podpalenia magazynu w Londynie, w którym znajdowała się pomoc humanitarna dla Ukrainy. Sześciu sprawców działało na zlecenie rosyjskiej Grupy Wagnera. Teraz usłyszeli wyroki długoletniego więzienia.

Wiktor Młynarz

Zdarzenie miało miejsce w marcu ub.r. W płomieniach stał magazyn w Leyton we wschodnim Londynie. W środku znajdowały się pomoc humanitarna i starlinki, które miały trafić na Ukrainę. W akcji gaśniczej brało udział 60 strażaków, a straty obliczono na milion funtów.

Wyroki w związku z tym podpaleniem usłyszało sześciu młodych Brytyjczyków. Nii Mensah i Jakeem Rose mieli podpalić budynek, a Ugnius

Asmena czekał na nich w samochodzie i zabrał ich z miejsca zbrodni. Za organizację tego ataku stali Dylan Earl i Jake Reeves. Obaj planowali też kolejny atak – chcieli podpalić restaurację w Mayfair i porwać jej właściciela, rosyjskiego dystrybenta Jewgienija Cziczwarina, ale ostatecznie nie zrealizowali tego planu. Obaj przyznali się do winy i zeznali, że działali na polecenie rosyjskiej Grupy Wagnera. Szósty sprawca, Ashton Evans, został skazany za to, że wiedział o planach ataku na restaurację, ale nie powiadomił o nich służb.

Jak zauważa dziennik „Guardian”, to pierwsi Brytyjczycy, których skazano na podstawie przyjętej w 2023 r. ustawy o bezpieczeństwie narodowym.

Teraz przed sądem Old Bailey skazani poznali wysokość kary. Prowadząca tę sprawę sędzia powiedziała, że planowali „kampanię terroryzmu i sabotażu” w interesie Rosji. Earl dostał 17 lat więzienia i sześć lat rozszerzonego nadzoru. Reeves został skazany odpowiednio na 12 lat i rok rozszerzonego nadzoru. Rose usłyszał wyrok ośmiu lat i 10 miesięcy



Sledczy ustalili, że architekci tego ataku mieli kontakt z Grupą Wagnera przez serwis Telegram | fot. Wikipedia/d

wiezienia, Mensah dostał dziewięć lat, a Asmena siedem lat. Evans, który miał już na koncie wyroki za handel narkotykami, został skazany na dziewięć lat więzienia i rok nadzoru.

Przed sądem wyszło na jaw, że oddział ds. terroryzmu Policji Metropolitalnej zainteresował się tą sprawą po tym, jak 10 dni później spłonął należący do tej samej ukraińskiej firmy magazyn w Madrycie. Sledczy ustalili, że architekci tego ataku mieli kontakt z Grupą Wagnera w serwisie Telegram.

Według prokuratury byli motywowani „zwykłą i paskudną chciwością”.

Sędzia powiedziała, że „ta sprawa dotyczy wysiłków Federacji Rosyjskiej, by zdobyć groźne globalne wpływy przy pomocy mediów społecznościowych, by rekrutować sabotażystów w dużych odległościach od Moskwy”. Dodała, że był to terroryzm, nawet jeśli sprawcy o tym nie wiedzieli. Grupa Wagnera jest uznawana przez rząd w Londynie za organizację terrorystyczną.

Mediacje Trumpa znów przyniosły sukces

DYPLOMACJA \ Amerykański prezydent kontynuuje swoją misję pomocy w rozwiązywaniu sporów międzypaństwowych. Jego inicjatywa przyniosła efekt w Azji, gdzie zwaśnione ze sobą Kambodża i Tajlandia właśnie podpisały porozumienie pokojowe.

Do zawarcia umowy kończącej konflikt między tymi państwami doszło w malezyjskiej stolicy Kuala Lumpur. Zawarto ją na marginesie szczytu ASEAN-USA, a doszło do niej w obecności premierów Kambodży i Tajlandii, Hun Maneta i Anutina Charnvirakula, a także prezydenta USA Donalda Trumpa.

W ten sposób obie strony zobowiązały się do zakończenia konfliktu, który ponownie wybuchał i zaczął eskalować w lipcu. W wyniku kilku-dniowych starć zginęło prawie 50 osób, a setki musiały uciekać w głąb obu krajów.

Donald Trump zastosował wobec obu państw, w celu przymuszenia ich do zakończenia walk i powrotu do stołu negocyjacyjnego, dobrze już znaną metodę gróźb wstrzymania umów handlowych. To wtedy, pod koniec lipca, doszło do zawieszenia broni, które było jednak od

tęgo czasu wielokrotnie łamane.

Jak podkreślał podczas ceremonii podpisania dokumentu amerykański przywódca, mediacje są jego pasją, sam przyznał, że „uwielbia to robić” i że jest w tym dobry. Jego działania spotkały się z pozytywnym odbiorem w regionie, który czuje, że za sterami w Białym Domu znajduje się przywódca, który chce i potrafi wpływać na rozwiązywanie konfliktów na świecie i oferować innym państwom wizję rozwoju zamiast walki.

Z oświadczeń złożonych na spotkaniu przez przywódców Kambodży i Tajlandii wynika, że wkrótce rozpocznie się usuwanie uzbrojenia z dotychczasowych pozycji wojsk i uwalnianie jeńców wojennych. Nad przestrzeganiem porozumienia czuwać mają obserwatory z krajów Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN).

Jak oceniają komentatorzy, Trump rozwiązał spór we właściwy sobie sposób, grożąc kijem i oferując marchewkę: podczas uroczystości podpisał bowiem umowę o handlu wzajemnym z Kambodżą, a z Tajlandią – porozumienie dotyczące minerałów o krytycznym znaczeniu.

Działania Trumpa, w szczególności w tym regionie, są uważnie obserwowane przez Pekin, który jest dziś głównym rywalem Waszyngtonu na świecie – zarówno dąży do umacniania swoich wpływów w rejonie Morza Południowochińskiego (grozi inwazją Tajwanowi), jak i wspiera Rosję w kontynuowaniu wojny na Ukrainie.

Donald Trump podczas swojej wizyty w Azji odwiedzi również Japonię i Koreę Południową.

(pp)

Irlandczycy zbojkotowali wybory

DUBLIN \ Kandydatka niezależna zdobyła 63 proc. głosów w I turze wyborów prezydenckich. Media zwracają uwagę, że do urn ruszyło 46 proc. obywateli, z czego blisko 13 proc. oddało głos nieważny.

Będę prezydentem, który słuca, zastanawia się i zabiera głos, gdy jest to konieczne – powiedziała podczas wystąpienia na Zamku Dublińskim prezydent elekt Catherine Connolly. – Będę głosem pokoju, który rozwija naszą politykę neutralności, głosem, który artykułuje poważne zagrożenia, jakie stwarzają zmiany klimatyczne, i głosem, który docenia ogromną pracę wykonywaną w całym kraju – powiedziała Connolly zgromadzoną w sali św. Patryka.

W wyborach prezydenckich Catherine Connolly zmierzyła się z kandydatką centrową partii Fine Gael, Heather Humphreys. Na kartach do głosowania widniało również nazwisko przedstawiciela centrowej partii Fianna Fail, jednak przed głosowaniem polityk ogłosił, że wycofuje się z wyścigu. Mimo

to na centrowca zagłosowało 7 proc. obywateli, a kolejne 29 proc. oddało swój głos na Humphreys.

W sobotnich wyborach udział wzięło ponad 1,6 mln obywateli, co oznaczało blisko 46-procentową frekwencję. Mimo pięcioprocentowego wzrostu w porównaniu z frekwencją z poprzedniego plebiscytu uwagę komentatorów przykuła wysoka liczba głosów nieważnych (12,9 proc.).

Zapytany, dlaczego co 10. głosujący odrzucił obie kandydatury, premier Irlandii Micheál Martin odpowiedział, że przyczyną może być restrykcyjny system nominacji kandydatów. Jednocześnie szef rządu zapowiedział, że jest gotowy do debaty na temat zmian ułatwiających startowanie się o urząd.

(jk)



ŚLEDZTWO WS. KRADZIEŻY Z LUWRU

FRANCJA \ W sobotę wieczorem francuska policja sądowa zatrzymała dwie osoby w związku z włamaniem i kradzieżą w paryskim muzeum Luwr. Do „skoku stulecia” doszło 19 października.



KAMALA NIE SKŁADA BRONI

STANY ZJEDNOCZONE \ Była wiceprezydent Kamala Harris udzieliła w sobotę wywiadu stacji BBC, w którym oznajmiła, że rozważa ponowny start w wyborach prezydenckich w 2028 r.

KAUKAZ \ Rodzinie czeczeńskiego weterana grozi w Gruzji niebezpieczeństwo

Niemcy deportowały brata ofiary rosyjskiej FSB

Niemieckie służby deportowały do Gruzji członków rodziny czeczeńskiego weterana Zelimchana Changoszwilego, zamordowanego przez rosyjskie służby specjalne w stolicy Niemiec w 2019 r. – Ci ludzie obawiają się o życie. Trafili do kraju rządzonego przez prorosyjski rząd – alarmuje ekspert ds. wschodnich Grzegorz Kuczyński.

Paweł Kryszczak

Od stycznia do września br. Niemcy deportowały aż 17 651 osób – poinformowało niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych w odpowiedzi na zapytanie klubu poselskiego Lewicy. Najczęściej deportowani byli obywatele Turcji i Gruzji – odpowiednio 1614 i 1379 osób, o czym informowała gazeta „Neue Osnabrücker Zeitung”.



Zelimchan Changoszwili został zamordowany w sierpniu 2019 r. przez agenta FSB Wadima Krasikowa
| fot. Wikipedia/d

Kilka dni temu portal Deutsche Welle (DW) alarmował, że wśród osób wydanych do Gruzji znaleźli się członkowie rodziny czeczeńskiego weterana Zelimchana Changoszwilego, zamordowanego przez rosyjskie służby

specjalne w stolicy Niemiec. „Wczesnym rankiem w czwartek 23 października policja w Wünsdorfie w Brandenburgii wyważyła drzwi mieszkania Zuraba Changoszwilego, brata Zelimchana Changoszwilego. Policja skonfiskowała

telefony komórkowe rodziny, zmusiła ich do wejścia do autobusów i odwiozła na lotnisko w Berlinie” – mogliśmy przeczytać na łamach DW.

Deportacja rodziny Changoszwilego była możliwa, ponieważ Niemcy odrzucają nie-

mał wszystkie wnioski o azyl złożone przez Gruzynów pochodzenia czeczeńskiego – w tym również Zuraba.

Robin Wagener z Partii Zielonych powiedział serwisowi internetowemu Tagesschau.de, że „ta zimna i cyniczna polityka deportacyjna niemieckiego rządu zagraża życiu i jest przesadna. Niemiecki rząd nie może przysmykać oczu na zagrożenia. Zabójstwo na zlecenie przez rosyjski reżim jest dowodem politycznych przesładowań rodziny”.

W ostatnich latach gruzińska policja brutalnie represjonowała członków mniejszości czeczeńskiej, zamieszkującej głównie Tbilisi i dolinę Pankisi. Co więcej, pojawiają się kolejne doniesienia o współpracy osób bliskich rosyjskim służbom wywiadowczym z gruzińskimi władzami, które obecnie represjonują protestujących i krytyków. Doprowadziło to nawet do deportacji do Rosji – informuje Tagesschau.de.

Zelimchan Changoszwili został zamordowany w sierpniu 2019 r. przez Wadima Krasikowa. Mężczyzna będący funkcjonariuszem FSB został skazany na karę dożywotniego więzienia w Niemczech, ale na skutek słynnej wymiany więźniów trafił w 2024 r. do Rosji. Sam Krasikow został przyjęty z honorami na moskiewskim lotnisku Wnukowo przez samego Władimira Putina.

Plenum Komunistycznej Partii Chin bez abdykacji

AZJA \ Na Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin (KPCh), najważniejszym wydarzeniu politycznym w Chinach w tym roku, prezydent Xi Jinping zachował dotychczasowe tytuły, nie zdołał jednak wzmocnić swojej władzy.

Tuż przed 4. Plenum 20. Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin pojawiały się spekulacje, że czystka w armii, ogłoszona 17 października, miała na celu zmuszenie Xi Jinpinga do abdykacji. Xi, jako przewodniczący Centralnej Komisji Wojskowej (CKW), organu odpowiedzialnego za nadzór nad armią, znalazł się w trudnej sytuacji.

W przeddzień najważniejszego wydarzenia politycznego w ChRL w tym roku z KPCh wydano dziewięciu oficerów, w tym dwóch generałów zajmujących wysokie stanowiska w CKW. Wszyscy oni byli postrzegani jako bliscy współpracownicy Xi Jinpinga.

Podczas plenum, które odbyło się 20–23 października, nie doszło do abdykacji. Xi Jinping zachował wszystkie trzy tytuły, które dzierżył dotychczas: sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chin, prezydenta (przewodniczącego) Chin oraz przewodniczącego Centralnej Komisji Wojskowej. Nie oznacza to jednak, że umocnił swoją władzę.

W trakcie plenum, w miejsce usuniętego gen. He Weidonga, na stanowisko drugiego wiceprzewodniczącego CKW powołano gen. Zhang Shengmina, który jednocześnie pełni funkcję sekretarza komisji kontroli dyscypliny CKW oraz wiceszefa podobnego organu w KPCh.

Jest on uważany za człowieka gen. Zhang Youxia, pierwszego wiceprzewodniczącego Centralnej Komisji Wojskowej. Obaj Zhangowie są odpowiedzialni za czystkę, która nastąpiła tuż przed plenum.

Według Jiang Fenga, chińskiego komentatora politycznego mieszkającego w USA, nominacja Zhang Shengmina potwierdza to, o czym mówiło się od kilku miesięcy: Xi Jinping, mimo tytułu przewodniczącego CKW, nie ma kontroli nad armią, która pozostaje w rękach gen. Zhang Youxia. Także pominięcie wieloletnich sojuszników Xi Jinpinga podczas nominacji na stałych członków KC KPCh stanowi

dowód na to, że w trakcie plenum nie doszło do konsolidacji władzy przez Xi.

Brak drastycznych kroków kadrowych wobec Xi podczas plenum sugeruje, że kierownictwo KPCh uznało, iż w obliczu obecnej niestabilnej sytuacji ekonomicznej – charakteryzującej się malejącym wzrostem gospodarczym, spadkiem konsumpcji oraz rosnącym bezrobociem – partia nie może sobie pozwolić na ujawnienie braku stabilności w swoich szeregach. Jak zauważa Wen Du, komentator polityczny i były doradca kilku kluczowych polityków ChRL, który po ucieczce z Pekinu osiedlił się w Brukseli, tegoroczne ple-

num miało na celu zażegnanie kryzysu w KPCh. Wielu analityków posługuje się terminem „rozejm”.

Wen Du zwraca uwagę, że w komunikacie z plenum najbardziej rzucają się w oczy częste sformułowania nacechowane kryzysem, takie jak: „silne wiatry i wzburzone fale”, „szalejące burze” oraz „odważ się walczyć, zwyciężaj w walce”. Według Wen Du to już „język strachu” przed utratą władzy i wybuchem protestów. „Nie jest to plan na przyszłość, lecz scenariusz mający na celu przedłużenie przetrwania systemu” – dodaje Wen Du.

Hanna Shen



fot. Tomasz Hamra/Gazeta Polska

KRYZYS CZIPOWY UDERZA W EUROPEJSKĄ MOTORYZACJĘ

PRZEMYSŁ \ Europa drży o dostawy półprzewodników. Po przejściu kontroli nad firmą Nexperia przez rząd Holandii Chiny wprowadziły zakaz eksportu czipów, kluczowych dla produkcji aut. ACEA ostrzega, że zapasy mogą się skończyć w ciągu kilku tygodni, co spowoduje przestoje w fabrykach Volkswagena i Boscha.

PIENIĄDZE \ Wisi nad nami miecz Damoklesa

Finanse publiczne w potężnym kryzysie

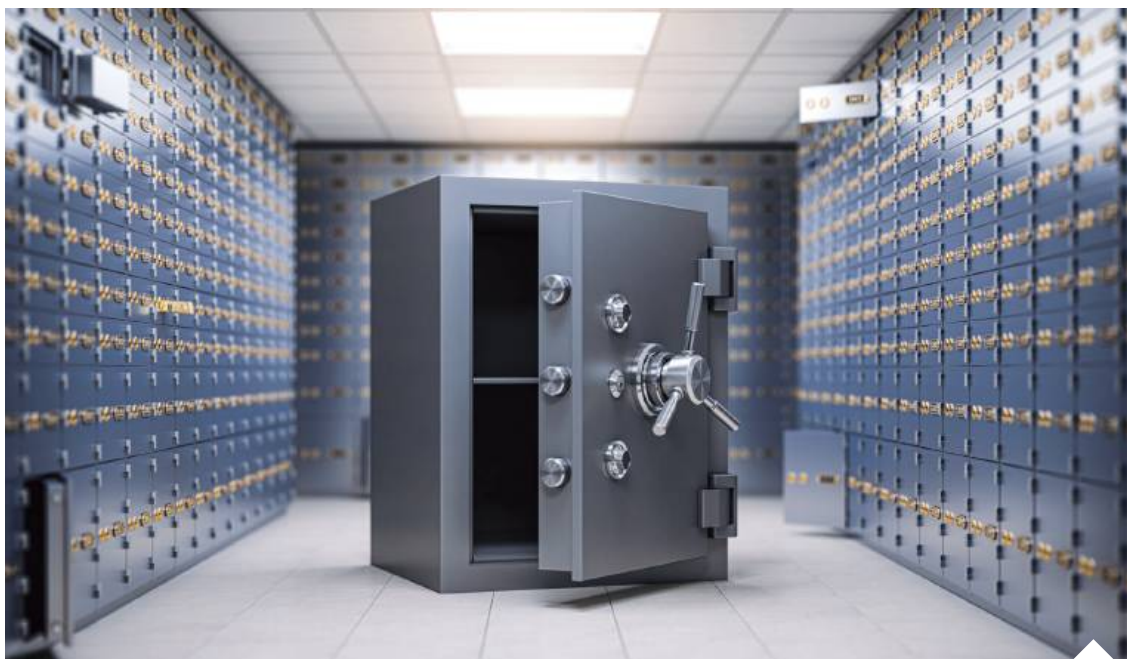
Polska stoi przed poważnym wyzwaniem finansowym. Choć rząd zapowiada programy społeczne i inwestycyjne, najnowsze prognozy ekonomiczne i działania agencji ratingowych wskazują na poważne problemy w polskich finansach publicznych.

Paweł Woźniak

Najnowsze szacunki OECD z października wskazują, że Polska ma wzrosnąć o 3,2 proc. w 2025 r., ze średnioroczną inflacją prognozowaną na 4,1 proc. Komisja Europejska przewiduje wzrost PKB na poziomie 3,3 proc. Jednak niedawno agencje ratingowe, takie jak Moody's, obniżyły perspektywę ratingu Polski ze „stabilnej” na „negatywną”, wskazując na zbyt słabą trajektorię fiskalną oraz blokady polityczne przy konsolidacji budżetowej.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego deficyt sektora rządowego i samorządowego w 2024 r. wyniósł 6,5 proc. PKB (wobec 5,3 proc. rok wcześniej po rewizji), co odpowiada kwocie 236,6 mld zł. Warto zauważyć, że OECD jeszcze w grudniu 2024 r. prognozowało deficyt na poziomie 5,8 proc. PKB, ale ostateczne dane GUS są znacznie wyższe.

Raport OECD zauważa, że plan rządu na redukcję deficytu o blisko 1 pkt proc. PKB rocznie w latach 2026–2028 jest ambitny i w związku z tym może hamować tem-



Deficyt sektora rządowego i samorządowego w 2024 r. wyniósł 6,5 proc. PKB, co odpowiada kwocie 236,6 mld zł

fot. Adobe Stock

po gospodarki. Jednocześnie organizacja zwraca uwagę na konieczność trwałej korekty fiskalnej – zarówno przez ograniczenie wydatków, jak i zwiększenie wpływów podatkowych – by obniżyć presję na dług publiczny.

Zbigniew Kuźmiuk, ekonomista i poseł PiS, zwraca uwagę na dramatyczny wzrost długu publicznego w Polsce. Zauważa, że w ciągu ostatnich cze-

rech lat wzrósł on o 1,1 bln zł, co stanowi ok. 20 proc. PKB. Kuźmiuk krytykuje ministra finansów, który – mimo tak dużego wzrostu zadłużenia – nadal wyraża zadowolenie z sytuacji finansowej kraju. Polityk PiS podkreśla, że taki poziom zadłużenia może prowadzić do poważnych problemów w przyszłości, w tym do wzrostu kosztów obsługi długu i potencjalnych trudno-

ści w pozyskiwaniu finansowania z rynków międzynarodowych.

– Jeśli chodzi o finanse publiczne, wisi nad nami miecz Damoklesa. Grozi nam jako Polsce bankructwo – alarmował były premier Mateusz Morawiecki podczas debaty na kongresie programowym Prawa i Sprawiedliwości „Myśląc: Polska” w Katowicach w ten weekend.

Co gorsza, choć prognozy OECD mówią, że inflacja w Polsce w 2025 r. powinna być umiarkowana, przeciętny konsument może odczuwać ją mocniej w życiu codziennym. OECD podkreśla, że inflacja bazowa – czyli wzrost cen usług i niektórych dóbr niezwiązanych z żywnością czy energią – pozostaje wysoka, głównie przez napięty rynek pracy i szybki wzrost płac.

Dodatkowo raporty branżowe ostrzegają, że podwyżki podatków oraz ograniczenie państwowych dopłat i ulg mogą spowodować dalszy wzrost kosztów dla gospodarstw domowych i firm. – Aby to zmienić, trzeba zająć się tym, co stoi u podstaw drożyzny, czyli wysokimi cenami energii. Europa na nie cierpi, a wraz z Europą cierpi Polska – powiedział w rozmowie z portalem Niezależna.pl Mateusz Morawiecki. – Powinien przyspieszyć program atomowy, to tania, stabilna i czysta energia. Energia jest matką wszystkich kosztów – podkreślił były szef rządu.

Jeśli Polska nie podejmie skutecznych działań w celu stabilizacji finansów publicznych, kraj może stanąć w obliczu poważnych problemów gospodarczych w przyszłości.

Dodatkowe zlecenia sposobem na poprawę domowych budżetów

RYNEK PRACY \ Ponad połowa Polaków oczekuje, że w przyszłym roku otrzyma podwyżkę płacy. Zatrudnieni, którzy nie mogą liczyć na satysfakcjonujący wzrost wynagrodzenia, będą szukać pracy dodatkowej.

W 2025 r. 54 proc. badanych pracowników otrzymała podwyżki, jednak ich skala była mniejsza niż we wcześniejszych latach – wynika z najnowszego raportu firmy Randstad. Dla 46 proc. respondentów wysokość wzrostu była zgodna z oczekiwaniami, choć ponad jedna czwarta badanych (26 proc.) przyznała, że wciąż jest niezadowolona z poziomu wynagrodzenia.

W grupie osób niezadowolonych aż 72 proc. deklaruje, że poszuka z tego powodu dodatkowego zatrudnienia: zle-

ceń, pracy tymczasowej lub w niepełnym wymiarze etatu. 67 proc. pracowników jest gotowych przekwalifikować się, by znaleźć lepsze możliwości w innej branży lub specjalizacji, a 33 proc. z tej grupy deklaruje gotowość wyjazdu za granicę w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy.

Oczekiwania wzrostu wynagrodzeń w 2026 r. są zbliżone do poziomu zeszłorocznych deklaracji. W perspektywie 12 miesięcy 54 proc. badanych ma nadzieję na podwyżki. Największy optymizm wykazują:

kierownicy średniego szczebla (69 proc.) i kadra zarządzająca (68 proc.), a także pracownicy fizyczni niewykwalifikowani (59 proc.). Pod względem branż największe oczekiwania wzrostu wynagrodzeń mają: zatrudnieni w sektorze finansów i ubezpieczeń (61 proc.), handlu (60 proc.) oraz transportu i logistyki (59 proc.). Pomimo wysokich oczekiwań 35 proc. pracowników deklaruje, że w 2026 r. nie zamierza samodzielnie wystąpić o podwyżkę.

Dane z badania pokazują, że po rekordowych latach 2023–

2024, kiedy dynamika wynagrodzeń była napędzana inflacją i wzrostem płacy minimalnej, rynek pracy wszedł w fazę uspokojenia. – W tym kontekście obserwujemy ciekawą zmianę po stronie zatrudnionych: rzadsze są deklaracje zmiany pracodawcy, ale pojawiły się plany podjęcia innych form zatrudnienia. Praca dodatkowa, w tym na część etatu, albo zlecenia stają się sposobem na poprawę domowych finansów, gdy kurczą się perspektywy znaczących podwyżek płac

i możliwości zmiany pracy na taką, w której oferowane są atrakcyjniejsze warunki – komentuje Marzena Milinkiewicz, dyrektor zarządzająca w Randstad Polska.

– Jednocześnie gotowość do przekwalifikowania się deklarowana przez prawie 70 proc. badanych pokazuje pragmatyzm i świadomość konieczności adaptacji w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości zawodowej – podkreśla ekspertka.

(ar)



AFRYKAŃSKI POTENTAT OPUSZCZA OPEC I DEKLARUJE DALSZY ROZWÓJ WYDOBYCIA

ROPA \ Angola ogłosiła, że opuszcza kartel OPEC, odrzucając ograniczenia produkcyjne i zapowiadając znaczny wzrost wydobycia ropy. Afrykański kraj produkuje ok. 1,1 mln baryłek dziennie i nie zamierza ograniczać swoich wydobywczych ambicji. Decyzja ta ma umocnić jej niezależność energetyczną i zwiększyć wpływy eksportowe, również w kontekście geopolitycznej rywalizacji i rosnących napięć w globalnym rynku ropy.

GOSP...

11

TANKOWANIE \ Benzyna drożeje mimo spadających cen ropy

Ceny paliw mogą zaskoczyć na Wszystkich Świętych

Polska wkracza w okres, który dla kierowców może się okazać kosztowny. Mimo że ceny ropy na światowych rynkach spadają, ceny paliw na stacjach w kraju utrzymują się na wysokim poziomie, a prognozy wskazują na dalsze podwyżki. To alarmujący sygnał, szczególnie w kontekście nadchodzącego okresu Wszystkich Świętych, kiedy miliony Polaków przemierzają się po kraju.

Paweł Woźniak

Na początku października 2025 r. cena ropy brent spadła poniżej 60 dol. za baryłkę, najniżej od maja. Tymczasem ceny detaliczne w Polsce praktycznie się nie zmieniły. „To klasyczny przykład rozbieżności między rynkiem surowca a rynkiem detalicznym – tłumaczą eksperci z E-petrol.pl. – Głównym czynnikiem jest kurs złotego. Gdy waluta słabnie względem dolara, obniżki cen ro-

py praktycznie nie przekładają się na niższe ceny paliw w kraju”.

Dodatkowo kierowcy powinni się przygotować na podwyżki, które mogą nastąpić jeszcze przed dniem Wszystkich Świętych. – Ceny benzyny 95-oktanowej mogą wkrótce przekroczyć 6 zł za litr, a oleju napędowego 6,10 zł. Autogaz LPG będzie kosztował powyżej 3 zł za litr – ostrzegają analitycy.

Ekspert zwraca uwagę, że część winy leży po stronie samej struktury rynku paliwowego w Polsce. Właści-

ciele stacji, świadomi nadchodzącego wzrostu popytu w okresie świątecznym, mogą wstrzymywać obniżki cen, planując większe zyski w dniach zwiększonego ruchu. To typowe zachowanie przed długimi weekendami. Stacje paliw nie działają w próżni, a ich decyzje cenowe zależą nie tylko od kosztu ropy, lecz także od oczekiwań konsumentów i planowanych ruchów konkurencji.

Na cenę paliw wpływają również inne czynniki makroekonomiczne. Osłabienie złotego, wyższe kosz-

ty transportu i rosnące podatki pośrednie sprawiają, że spadek ceny surowca na giełdach wcale nie musi oznaczać tańszych paliw dla kierowców. – Polska płaci więcej, gdy ropa tanieje – zauważa Marcin Wawrzekiewicz, country manager w Malcom Finance w Polsce. – Na rynku wciąż dominuje niepewność spowodowana napięciami geopolitycznymi, sankcjami UE wobec chińskich firm handlujących rosyjską ropą oraz rosnącym eksportem Arabii Saudyjskiej – wylicza ekspert. Jego zda-

niem słaby popyt i nadpodaż utrzymują presję spadkową na ceny, podczas gdy lokalne sankcje mogą zwiększać marżę w Europie.

Nie warto odkładać decyzji o tankowaniu na dzień przed Wszystkich Świętych. Każdy dzień zwłoki w obecnych warunkach może oznaczać wydanie nawet kilkudziesięciu złotych więcej przy pełnym baku.

Co więcej, wzrost cen paliw uderza nie tylko w prywatnych kierowców. Wyższe koszty transportu odbijają się na cenach produktów codziennego użytku, żywności i usług. Już widać pierwsze sygnały, że podwyżki paliw mogą zwiększyć presję inflacyjną w Polsce.

Polska stoi w obliczu niełatwego okresu dla kierowców. Spadki cen ropy nie oznaczają automatycznie tańszych paliw, a czynniki krajowe i sezonowe mogą sprawić, że każdy wyjazd samochodem w nadchodzących tygodniach będzie droższy. Zatankowanie wcześniej staje się dziś jedynym sposobem na uniknięcie nieprzyjemnej niespodzianki przy dystrybutorze.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚCI W SKLEPIE GAZETY POLSKIEJ I REPUBLIKI!!!



SIŁA RÓŻAŃCA KS. TEODOR SAWIELEWICZ

Odkryj głębię modlitwy, która zmienia życie. Książka Teodora Sawielewicz – twórcy „Teobańkologii” – zaprasza Cię do duchowej podróży, która pomoże Ci na nowo zakochać się w różańcu. W książce „Tajemnice różańca” znajdziesz wybrane rozważania, które dotyczą codziennych problemów, wskazując drogę do pokoju serca i głębszego poznania siebie. Niech modlitwa stanie się Twoją siłą. Zamiast „odklepywania” – świadome przeżywanie. Zamiast chaosu – odpoczynek w ramionach Maryi.

Format: 140x205 mm | **Liczba stron:** 192 | **Oprawa:** miękka

Z ARCHIWUM EGZORCYSTY. PRAWDZIWE HISTORIE DEMONICZNYCH OPĘTAŃ ADAM BLAI

Demony istnieją naprawdę – i nie chcą, byś o tym wiedział. Adam Blai, psycholog i katolicki ekspert w dziedzinie egzorcyzmów, otwiera przed czytelnikiem swoje osobiste archiwum. To nie fikcja, lecz wstrząsające świadectwa duchowej walki, w której stawką jest ludzkie życie i dusza. Książka ostrzega przed zagrożeniami płynącymi z okultyzmu, spirytualizmu i nurtów New Age, pokazując, jak łatwo nieświadomie otworzyć się na złe siły.

Format: 130x200 mm | **Liczba stron:** 232 | **Oprawa:** miękka



POKROWIEC NA TERMOS – KOLOR OLIWKOWY



Solidność, funkcjonalność i patriotyzm w jednym. Ten wytrzymały pokrowiec na termos to idealny towarzysz każdej wyprawy – od biwaku po pracę w terenie. Wykonany z odpornej na przetarcia tkaniny technicznej, wyposażony w mocowanie do paska lub systemu MOLLE, zapewnia ochronę przed uszkodzeniami i utratą ciepła.

Polska produkcja, trwałość i styl – dla tych, którzy cenią jakość i niezawodność.

Do wyboru dwa kolory: oliwkowy i czarny

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl / **tel. 722 111 655, 887 885 577**

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka



fot. Wikipedia/d

Jens Stoltenberg

premier Norwegii w latach 2000–2001 oraz 2005–2013, sekretarz generalny NATO (2014–2024)

\\ Trzeba przekonać Putina, że nie wygra na polu bitwy, że musi zasiąść do stołu negocjacyjnego i zaakceptować rozwiązanie, w którym Ukraina pozostanie suwerennym, niezależnym państwem. \\

POLITYKA \ Jens Stoltenberg nie bije się w piersi

Papierowy jastrząb na czele NATO

Autobiografia Jensa Stoltenberga, do niedawna sekretarza generalnego NATO (2014–2024), nie wybrzmiewa optymistycznie dla Paktu Północnoatlantyckiego i Polski. Nie dlatego, by Stoltenberg przed czymś ostrzegał – raczej zdradził siebie i liberalny establishment jako konsekwentnie głupich.

Jakub Augustyn
Maciejewski

Autor wydaje książkę w czwartym roku ludobójczej inwazji Rosji na Ukrainę i z satysfakcją opowiada, jak wiele ciepłych relacji miał z Putinem, Ławrowem czy innymi politykami. Choć autobiografia pisana z nadzieją na bestseller zawsze skazana jest na pewną infantylność, to tutaj Stoltenberg doprawdy zdradza zbyt daleko posuniętą naiwność wobec Moskwy i dowodzi, że europejski establishment niczego wobec Rosji nie może się nauczyć.

Złudzenia wobec Rosji

Bo oczywiście szef NATO potępia rosyjską inwazję i opowiada się po stronie Ukrainy oraz relacjonuje swoje starania o faktyczne zwiększenie wydatków na europejskie zbrojenia, lecz w szczegółach powtarza wiele naiwnych złudzeń Rosji, a czasem i rosyjską dezinformację. Miejscami jest to wręcz przerażające. Stoltenberg nazywa obecną inwazję „wojną Putina”, co w retoryce europejskich oligarchów oznacza dawanie szansy Rosji i ograniczanie sceptycyzmu jedynie do osoby prezydenta. W innym miejscu

autor przekonuje, że „Putin się bardzo zmienił” od czasu, gdy on sam spotykał się z nim jeszcze jako premier Norwegii. Przecież to są znowu rosyjskie kalki manipulacyjne, w których ta sama żarłoczna i imperialna Rosja potrafi się uśmiechać, by zyskać czas na przygotowanie do kolejnej odsłony agresywnej polityki. W opisie początków XXI w. w Rosji Stoltenberg znowu używa sowieckiej terminologii. Oto miały zapanować na Kremlu „odwilż”, a więc otwarcie na Zachód i koniec chłodnych stosunków z cywilizowanym światem. Na Łubiance między sobą woła jednak używać słowa „pieriedyszka”, czyli raczej „złapanie oddechu”, odpoczynek przed kolejną walką. Słowo „odwilż” było w polityce wersją dla naiwnych i jeśli po dekadzie Stoltenberg tego nie zrozumiał, to doprawdy lepiej nie wiedzieć, czego jeszcze cywilne władze nie rozumieją.

„Z doświadczenia wiedziałem, że współpraca z Rosjanami jest możliwa, że dotrzymują oni zawartych umów” – stwierdził Stoltenberg. Podczas spotkania z Dmitrijem Miedwiediewem w 2013 r. Norweg zachęcał do otwierania granic i „przyjaźni między Rosjanami a Norwegami”. W swoim patrzeniu na Rosję Stoltenberg przyjął w niektórych miejscach punkt widzenia

Kremla. Przytacza on na przykład wypowiedź premiera Miedwiediewa w osobistej rozmowie, która to wypowiedź zrobiła na nim „ogromne wrażenie”, bo „świat oczami Moskwy wygląda inaczej”. Zastępca Putina miał mu powiedzieć: „Pana się nie obawiam, ale kto przyjdzie po was? Historia nauczyła nas, że przynajmniej raz na sto lat z Zachodu przybywa szaleniec, który chce podbić Rosję. W osiemnaśmym wieku zaatakował nas Karol XII, a jego głównym celem było zdobycie Moskwy. Napoleono wi udało się to w 1812 r. W XX w. zaatakowaliście nas dwukrotnie w wojnach światowych. W 1941 r. Hitler stanął u bram Moskwy, ale został pokonany. Nie zapominaj, że to stulecie dopiero się zaczęło”. Zatem szef NATO w swojej oficjalnej autobiograficznej publikacji wyraża zrozumienie dla jednego z fundamentów ideologii Kremla – oto Rosja nie ma naturalnych granic i jest wiecznie otoczona przez agresywne mocarstwa, a sama pragnie spokoju i pokoju. W tej opowieści zatem przychodzi Putin, który jest najpierw ciekawym dla Stoltenberga (jako premiera) part-

nerem, ale potem coś mu odbiło, oszalał i zaczął wojnę. Pojawia się tu jeszcze opowieść o wielkiej przyjaciółce Stoltenberga Angeli Merkel, która ma na Putina chytry plan. Otóż ona będzie kupować od niego gaz i często z nim rozmawiać, więc przypilnuje, by z Moskwy nic złego nie przyszło. Nawet jeśli to jest tylko wersja polityki przeznaczona dla idiotów, a w istocie byłaby sformułowana przez rosyjskich agentów wpływu, to jednak ten wariant narracji jest doprawdy zbyt głupi, by wybrzmiewał w ustach najważniejszych polityków Zachodu.

Obrona własnego biogramu

Norweg nie umie ocenić swojej politycznej przeszłości, która ze względu na lewicowy aktywizm była bardzo związana ze Związkiem Sowieckim. Co prawda Stoltenberg broni i siebie, i swojego ojca (norweskiego ministra i ambasadora w Jugosławii), że rozmawiali z sowieckimi dyplomatai, a de facto agentami KGB, ale uznają, że dzięki temu uzyskiwali lepsze informacje. Jeśli chodzi o rosyjską agenturę, Stoltenberg naprawdę wyraża wielopiętrowe niezrozumienie. Chwali

się na przykład, że jako lider AUF – młodzieżówki lewicowej Partii Pracy – uczestniczył w ekologicznych projektach w sowieckiej części Skandynawii, na Półwyspie Kolskim. Troska o środowisko miała mu towarzyszyć podczas wyjazdów do tamtejszych kopalni pod koniec lat 80.

To, że KGB rozpracowywało młodego Stoltenberga, co zawarto w teczkach o kryptonimie „Strelkov”, to jedno. Druga, poważniejsza sprawa dotyczy tego, że ekologiczne ruchy końca lat 80. w całym bloku komunistycznym miały w planach władzy konkretny plan. Jak wykazał w swojej monumentalnej pracy „Pierestrojka i służby specjalne” dr Jerzy Targalski, KGB wykorzystywało rzekomo spontaniczne ruchy społeczne w krajach komunistycznych do rozgrywek z betonem partyjnym oraz do eksperymentowania z taką opozycją, którą da się kontrolować. Ale to nie koniec. Stoltenberg chwali się w jednym miejscu swojej książki, że w latach 80. protestował przeciwko instalacji amerykańskich rakiet nuklearnych w Skandynawii. Ciekawa to przechwanka, skoro wiemy dziś, że projekt tzw. skandynawskiej strefy bezaatomowej był kierowany przez KGB rękami takich agentów wpływu jak np. duński pisarz Arne Herløv Petersen. I dziś były szef NATO nie tłumaczy się z tamtej aktywności – on się nią chwali.

Papierowy jastrząb

Obraz Stoltenberga stworzony przez niego samego przedstawia typowego członka lewicowego establishmentu, który wierzy, że poprzez handel, rozmowy i empatię uda się przekonać zabójców z KGB, by zamiast podbić świat, wybrali jego podziwianie i cieszenie się życiem. Ale przecież autobiografia nie zawiera rzeczy, których były szef NATO naprawdę by się wstydził – a przecież miał on w swojej młodości antyamerykańskie ekscesy, siostrę w ruchu marksistowsko-leninowskim, a jego kariera polityczna jako premiera zawsze była ciepło powiązana z rosyjskimi odpowiednikami.

Dzięki tej książce mamy jednak precyzyjny obraz papierowego jastrzębia Zachodu – człowieka, który w oficjalnych działaniach potrafił nalegać na zwiększenie wydatków na zbrojenia, ostrzegał przed Rosją, potępił jej agresję – a jednak ostatecznie mając dostęp do tak wielu informacji i tak konkretną władzę, planów Kremla nie pokrzyżował chyba w żadnym miejscu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt I Ns 557/25 z wniosku Volkswagen Bank GmbH z siedzibą w Brunszwicku toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Tomaszu Kowalskim, synu Bolesława i Janiny, zmarłym dnia 16 sierpnia 2020 r. w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

Kupię
stary
motocykl
Tel: 537 927 440



Dariusz Łubowski
sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie

\\ Ukraińscy żołnierze i wszyscy działający w ramach sił zbrojnych Ukrainy, także sił specjalnych albo na zlecenie sił specjalnych, nie mogą być uznawani za terrorystów czy sabotażystów, albowiem realizując wszelkimi sposobami cel, jakim jest obrona ich ojczyzny, osłabiają wroga. \\

OPINIE \ Berlin jest aż nadto zdeterminowany, by ścigać Ukraińców za wysadzenie Nord Streamu. Nie ma w tym przypadku

Niemcy ponad wszystko. Upiory nad Nord Streamem nie spoczną

W całej reakcji strony niemieckiej na sprawę Wołodymyra Żurawlowa najbardziej uderzają dwie kwestie. Po pierwsze, skala niemieckiej hipokryzji, a po drugie – to, jak wciąż silne są tam rosyjskie wpływy.



Michał Kuź

Uzasadnienie orzeczenia w sprawie Wołodymyra Żurawlowa sędziego Dariusza Łubowskiego – jak każdy wybitny tekst prawniczy – uświadamia odbiorcom coś, co natychmiast wydaje się całkowicie oczywiste, mimo że takie wcale nie było na początku. Sędzia podkreślił, że wysadzenie infrastruktury krytycznej wrogo państwa w czasie pokoju przez służby specjalne czy grupy terrorystyczne jest sabotażem i przestępstwem. Jednak działania podjęte przez siły zbrojne i siły specjalne w trakcie wojny, wymierzone w infrastrukturę krytyczną agresora, nie są sabotażem, lecz aktem dywersji, które nie mogą być traktowane jako przestępstwa. Sąd zwrócił także uwagę, że czyn ten został dokonany w okresie trwającej od 2014 r. zbrojnej, ludobójczej napaści Rosji na Ukrainę. Powołując się na kategorię wojny sprawiedliwej „bellum iustum”, sędzia Łubowski nawiązał wprost do polskiej szkoły prawa międzynarodowego i odwołał się do mów Pawła Włodkowica (1370–1435) i Stanisława ze Skarbimierza (1365–1431) wymierzonych w bezprawie, którego sprawcą był Zakon Krzyżacki.

Nie wiemy oczywiście, czy Wołodymyr Żurawlow faktycznie popełnił czyny, o które jest oskarżany. Jednak, zdaniem sądu, nawet gdyby je popełnił, należy zauważyć, że gazociąg Nord Stream był w większości własnością rosyjskiego Gazpromu, a Nord Stream 2 należał do niego w całości. Były to więc uzasadnione cele działań zaczep-

nych ze strony Ukrainy, również na wodach międzynarodowych. Niemcy, decydując się na taką inwestycję, musieli również się liczyć z ryzykiem związanym z działaniem siły wyższej.

Zarzuty i niemieckie ataki

Nie bez znaczenia są także względy proceduralne. Strona niemiecka przygotowała wniosek o ekstradycję Wołodymyra Żurawlowa w sposób powierzchowny, przesyłając jedynie bardzo ogólne, niewystarczające informacje, bez przedstawienia konkretnych dowodów i to mimo, że, jak się okazało, polska policja i służby były aż nadto pomocne, jeśli mowa o umożliwieniu niemieckim „kolegom” swobodnego działania. Podnosi się także, że strona niemiecka stosowała wobec podejrzanego rozmaite wątpliwe taktyki śledcze i procesowe. Z tych właśnie powodów Sąd Okręgowy w Warszawie odmówił wydania podejrzanego władzom niemieckim i nakazał jego natychmiastowe zwolnienie z aresztu. Równocześnie podobne stanowisko przyjął sąd najwyższy we Włoszech, blokując ekstradycję i wymuszając ponowne rozpatrzenie wniosku w sprawie innego Ukraińca podejrzanego o dokonanie sabotażu przez sąd niższej instancji.

Po odmowie ekstradycji Wołodymyra Żurawlowa niemieckie środowiska prawicowe natychmiast zaatakowały Polskę. Kay Gottschalk (AfD) nazwał Polskę „sojuszniakiem terrorystów” i domagał się sankcji: zamrożenia funduszy UE, kontroli granic i wiz, a także zwiększenia nadzoru nad polskimi pracownikami. Tomasz Froelich, europoseł z AfD, ostrzegł przed poważnymi konsekwencjami politycznymi i dyplomatycznymi za „ochronę sabotażystów”.

Oburzenie nie ograniczyło się jednak do niemieckiej prawicy. Zarówno Sahra Wagenknecht (BSW), jak i wpływowi komentatorzy, tacy jak Wolfgang Münchau, zarzucili Polsce sprzyjanie „terroryzmowi”, a władzom w Berlinie zbyt pobłażliwe podejście do sprawy.

Popularnego i czytanego w Polsce Münchaua szczególnie rozsierdziły słowa Donalda Tuska: „Problemem Nord Stream 2 nie jest to, że został wysadzony, tylko to, że został wybudowany”. Zdaniem publicysty takie usprawiedliwienie to akt sabotażu. Münchau pisze, że Niemcom trudno będzie teraz przyjąć propolskie stanowiska, gdy polscy politycy „otwierają drzwi dla narracji, że atak na prywatną infrastrukturę był w porządku”. Wszystko to zdaniem Münchaua będzie „prezentem dla AfD” i dalszym źródłem napięć w UE.

Niemiecka polityka pod presją gazociągu

Reakcje Niemców – zarówno polityków, jak i komentatorów – pokazują, że Nord Stream był dla nich czymś więcej niż tylko rurociągiem. Był symbolem stabilności, źródłem taniej energii i fundamentem modelu gospodarczego, który okazał się bardziej kruchy, niż się wydawało. Dlatego jego utrata boli nie tylko ekonomicznie, lecz także psychologicznie. Nie sposób jednak nie zadać w tym kontekście dwóch pytań. Jeśli Niemcy faktycznie chcą skończyć z energetycznym uzależnieniem od Rosji, o czym mówił już poprzedni kanclerz, to dlaczego tak bulwersuje ich sprawa Nord Streamu? Jeśli porównać tę sytuację z uzależnieniem narkotykowym, to czy nie powinno być oczywiste, że narkoman chcący szczerze rzucić nałóg powinien się raczej cie-

żyć, kiedy ktoś usunie z jego mieszkania igły, strzykawki i niebezpieczne chemikalia?

Czy więc chęć odstawienia rosyjskiego gazu była na pewno szczerą? Może naświetlenie tego mechanizmu to faktycznie zadanie dla nagradzanego przez niemieckie instytucje polskiego publicysty i pisarza – Tomasza Piątkę. Niemcy chwalili go jednak oczywiście głównie wtedy, kiedy w zgodzie ze swoimi politycznymi sympatiami uparcie robił z polityków PiS rosyjskich agentów (w tym z Mateusza Morawieckiego). Warto jednak pamiętać, że zdaniem większości znawców tematu największym literackim dokonaniem Piątkę jest oniryczna powieść o wyniszczającym ciało i organizm nałogu pt. „Heroína”. Marzy mi się seminarium, w którym Piątek wytłumaczy swoim niemieckim kolegom w kontekście ich toksycznych związków z Moskwą, jak trudno coś takiego rzucić i jak głębokie pokłady hipokryzji spowijają nawet najpiękniejsze deklaracje nałogowca.

To uzależnia jak narkotyki

Typowe dla takiego uzależniającego podejścia jest bowiem przerzucanie odpowiedzialności na innych – zwłaszcza na tych, którzy upominali od początku. Zamiast przyznać, że polityka Berlina była błędna, część niemieckich elit woli mówić o „sojuszniakach terrorystów” – co faktycznie tylko pogłębia podziały w Europie. Pojawia się pytanie, w czym interesie mogą być takie działania. Nie od dziś wiadomo, że Rosja zawsze miała w Niemczech rozbudowaną siatkę agenturalną. Najwyraźniej wcale z niej nie zrezygnowała, przerzucając się tylko zbieraniną gorzej wyszkolonych huliganów-sabotażyków.

Tę tezę potwierdza m.in. świeża książka „Das Versagen – Eine investigative Geschichte der deutschen Russlandpolitik” dziennikarzy Katji Gloger i Georga Mascolo, którzy na podstawie tajnych dokumentów i relacji świadków pokazują, jak przez dekady ignorowano ostrzeżenia przed rosyjskim wpływem w Niemczech. Efekt jest taki, że dziś – zamiast rzetelnej samokrytyki – część niemieckich polityków i komentatorów powiela narrację o „polskich sojusznikach terrorystów”, co w świetle przytoczonych dowodów wygląda jak klasyczna zagrywka odwracania uwagi od własnych błędów i rosyjskich powiazań.

Obecna sytuacja pokazuje, jak łatwo wewnętrzne napięcia polityczne w Niemczech – zwłaszcza w obliczu rosnącego poparcia dla AfD – przeradzają się w otwartą krytykę Warszawy. Choć rząd kanclerza Friedricha Merza na razie unika radykalnych kroków, antypolskie nastroje wciąż pozostają „mieczem Damoklesa” w relacjach dwustronnych. Mogą one posłużyć jako pretekst do eskalacji – np. poprzez skargę do Trybunału Sprawiedliwości UE lub kontrę do ewentualnych polskich roszczeń reparacyjnych za II wojnę światową, tym razem pod postacią odszkodowania za zniszczenie Nord Streamu. Tego typu działania, pozorne prawne, mają też oswoić niemieckie społeczeństwo z myślą o odbudowie projektu gazowego z Rosją – tyle że tym razem pod hasłem „bezpieczeństwa energetycznego” i „odpowiedzialności za infrastrukturę”. To scenariusz, który warto bacznie śledzić w najbliższych miesiącach, bo może się stać punktem zapalnym nie tylko dla polsko-niemieckich relacji, ale dla całej spójności Unii Europejskiej.



POŻEGNANIE \ Odszedł Maciej Karpiński, scenarzysta, który potrafił nadać polskiemu kinu głębię i elegancję. Autor: „Różyczki”, „Pokoju z widokiem na morze”, „Końca gry”, „Najlepszego” czy serialu „Osiecka”. Był nie tylko twórcą, lecz także architektem środowiska filmowego – współtworzył Gildię Scenarzystów, kierował festiwalem w Gdyni, działał w Europie.

WYSTAWA \ Moda w królewskich murach

Nie szata zdobi człowieka

Staropolskie przysłowie głosiło, że „nie suknia zdobi człowieka, lecz człowiek suknię”. Najnowsza wystawa w Zamku Królewskim w Warszawie, nosząca tytuł „Niech nas widzą”, za sprawą szerokiej panoramy zebranych eksponatów stawia wiele pytań związanych ze strojami i sposobem ich noszenia zarówno przez postacie historyczne, jak i współczesne.

Jarosław Kossakowski

Widząc podtytuł wystawy „Wizerunek, strój, ciało”, obawiałem się trochę, że słowo „ciało” – ostatnio tak przecież mocno eksploatowane przez kuratorów współczesnych wystaw i niosące w sobie emancypacyjną i genderową ideologię – zdominuje wartości artystyczne i historyczne, do których przyzwyczały widzów ekspozycje w dostojnych murach Zamku Królewskiego. Okazało się jednak, że pytania, które stawia ta ciekawa i problemowa wysta-



Wystawa ukazuje m.in. relacje pomiędzy sprawowanym przez portretowane osoby urzędem a strojem, w którym przedstawia go namalowany wizerunek | fot. mat. pras./d

wa, nie żądają obowiązkowej i jedynej słusznej odpowiedzi. Pozwalają na szerokie spojrzenie i indywidualne interpretacje pokazanych dzieł sztuki zarówno dawnej, jak i dzisiejszej.

Oczywiście, można na wystawie odnaleźć wiele artystycznych gestów poprawności politycznej (projekt tęczowej sukienki), lecz równoważone są one przeważnie wartościami formalnymi i kolorystycznymi innych prezentowanych obiektów. Wśród pytań, które przed widzami stawia wystawa, interesujące jest zagadnienie ukazujące relacje pomiędzy

sprawowanym przez portretowane osoby urzędem a strojem, w którym przedstawia go namalowany wizerunek. Artyści poszukiwali zarówno prawdy psychologicznej modela, jak i musieli się wywiązać z obowiązku reprezentacyjnego charakteru sprawowanego urzędu.

Dobrym przykładem takich malarskich ujęć są dwa pokazane na wystawie portrety króla Stanisława Augusta. Pierwszy z nich to obraz pt. „Stanisław August w kirysie” pędzla Per Kraffta starszego (1724–1793), ukazujący portretowanego monarchę jako dzielnego wodza

w rycerskiej zbroi – nawiązuje to także do załozonej przez króla Szkoły Rycerskiej w Warszawie.

Zupełnie inaczej przedstawił polskiego króla jego nadworny malarz Marcello Bacciarelli (1736–1816) na obrazie „Portret alegoryczny Stanisława Augusta z klepsydrą”. Widzimy tu intymną scenę z zadumanym monarchą, ubranym w domowy szlafrok, spoglądającym z zamyśleniem na odmierzającą czas klepsydę. Obraz demonstrowa głębokie zrozumienie tragicznej postaci króla, prawdziwie ukazanej dzięki

wirtuozerskiemu warsztatowi malarzkiemu.

Wystawa szuka też odpowiedzi na pytania o odwieczną ludzką tęsknotę za przebieraniami i wcieleniami. Niedosięgniętym mistrzem tej sztuki pozostaje Jacek Malczewski (1854–1929), reprezentowany tu zaledwie jednym obrazem – „Autoportretem w zbroi ze skrzypkami”. Gdyby jednak organizatorzy chcieli pokazać wszystkie jego autoportrety w rozmaitych kostiumach, zapelnilyby one kilka zamkowych sal. Przebieranie się w antyczne stroje, przybieranie póż i gestów dawnych Rzymian było od wieków praktykowane na królewskich dworach – i właśnie stamtąd przeniknęło do europejskiego malarstwa.

Ekstrawaganckie przebieranki są też charakterystyczne dla współczesnej mody. Na obecnej wystawie prezentowały to nie tylko barwne projekty zaskakujących kreacji, lecz także pokaz mody, w czasie którego modelki demonstrowały twarze pokryte złotą patyną.

Podzielona na osiem części: „Kostium władzy”, „Rycerskie manewry”, „Historie futrem podszyte”, „Flora-Transgresje”, „Kostium filozofa”, „Zorientowani”, „W pułapce buduaru” i „Niech nas widzą”, wystawa zgromadziła blisko 250 dzieł sztuki, w tym obrazy, grafiki, rzeźby, instalacje i artystyczne projekty domów mody. Ekspozycja będzie dostępna dla zwiedzających do 8 lutego 2026 r.

Pociąg retro na finiszu

TURYSTYKA \ W Polsce działa dziś 27 kolejek wąskotorowych – każda z nich to żywe dziedzictwo techniki, lokalnych historii i pasji. Sochaczewska, jedna z najważniejszych w tym gronie, właśnie zakończyła sezon turystyczny 2025. Wczoraj Muzeum Kolei Wąskotorowej zaprosiło gości na ostatnią w tym roku podróż pociągiem retro do Tułowic.

Zanim zabytkowy skład wyruszył w trasę, na terenie muzealnego skansenu odbyła się parada historycznych pojazdów szynowych. Wcześniej gości powitali przedstawiciele kierownictwa placówki.

– Przewieźliśmy w tym sezonie ponad 18 tys. osób. To jeden z najlepszych wyników w historii muzeum – mówiła Emilia Oleksiak, dyrektor Stacji Muzeum. – Chciałabym podziękować wszystkim pracownikom muzeum za ich zaangażowanie, za to, że są, że możemy na nich liczyć. To dzięki nim muzeum

się rozwija, powstają nowe wystawy, a renowacje nabierają tempa – dodała.

W Tułowicach, nad rzeką Łasicą, czekał piknik z ogniskiem i atrakcjami dla najmłodszych. To nie tylko finał sezonu, lecz także symboliczna podróż przez krajobrazy, które od lat towarzyszą tej trasie: ruiny zamku książąt mazowieckich, wieże kościoła w Brochowie (tu w 1810 r. odbył się chrzest Fryderyka Chopina, wcześniej ślubowali rodzice kompozytora), pola bitwy nad Bzurą, aż po sosnowe lasy Kampinoskiego Parku Narodowego.

Choć ostatni gwizdek pociągu retro wybrzmiał już w jesiennym powietrzu, muzeum nie zapada w zimowy sen. Przeciwnie, teraz rozpoczyna się czas wytężonej pracy konserwatorskiej.

– W tym roku rozpoczęliśmy renowację sześciu parowozów. Udało się ukończyć renowację parowozu Tyb-3417 z Pelplina, rozpoczęliśmy też współpracę z naukowcami, którzy doradzają nam, jak najlepiej przywracać pojazdy do życia – mówił Łukasz Popowski, kierownik Muzeum Kolei Wąskotorowej w Sochaczewie.



Parada pojazdów szynowych w Sochaczewie | fot. Anna Krajkowska/d

– Ratuje my również budynki: dworzec w Wyszogrodzie czy świetlicę kolejową. Kończymy wystawę, na której zobaczyć można najdłuższą stacjonarną wąskotorową makietę w Polsce. To nie byłoby możliwe bez wsparcia – wyjaśnił.

Placówka, działająca od 1986 r. jako kontynuatorka

tradycji Sochaczewskiej Kolei Dojazdowej, gromadzi dziś największy w Europie zbiór wąskotorowych pojazdów szynowych: 163 jednostki w skansenie i dziesiątki kolejnych na zapleczu technicznym. Od 2016 r. jest filią warszawskiej Stacji Muzeum.

Anna Krajkowska



NATURALIZOWANY POLAK TRIUMFUJE W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE \ Władimir Siemirunnij zdobył złoty medal mistrzostw Polski na dystansie 10 tys. metrów. 22-latek, który od sierpnia ma polskie obywatelstwo, uzyskał czas 12 min 51,79 s. Poprzedni rekord, ustanowiony 20 lat temu przez Pawła Zygmunta, to 13 min 19,73 s.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Grupa pretendentów do tytułu zatrzymana. Porażki Cracovii, Korony Kielce i Widzewa Łódź

Siedem punktów Duńczyka

Świetnie spisujące się w ostatnim czasie zespoły Cracovii i Korony Kielce przegrały w 12. kolejce swoje wyjazdowe mecze z Pogonią Szczecin i GKS Katowice. Klęskę w Lublinie poniósł także Widzew Łódź, któremu nie pomogło zatrudnienie trenera z przeszłością w Lidze Mistrzów. Igor Jovićević swój pierwszy mecz w polskiej Ekstraklasie przegrał z Motorem.

Artur Szczepaniak

W trzech klubach Ekstraklasy doszło ostatnio do zmian trenerkich. Oprócz Widzewa nowych szkoleniowców mają także Pogoń Szczecin i Piast Gliwice.

Thomas Thomasberg doskonale rozpoczął pracę w zespole Portowców. W trzech pierwszych meczach zdobył aż 7 pkt, z których te za wygraną nad Cracovią 2:1 wydają się najcenniejsze, mimo że to goście po pierwszej połowie powinni prowadzić różnicą kilku bramek.

– Trudno to komentować – powiedział po meczu Luka Elsner, trener Cracovii. – Zagraliśmy dobrze, ale przegraliśmy. Mieliliśmy okazje, by wygrać, ale przerwy były wyższe niż 1:0. Nie wykorzystaliśmy tego i pozwoliliśmy Pogoni na odwrócenie losów meczu. Kluczem do wygranej gospodarzy było nasze nastawienie, z jakim graliśmy po przerwie. Po



W najciekawszym sobotnim meczu Pogoń Szczecin pokonała 2:1 Cracovię | fot. Marcin Bielecki/PAP

odbiorze piłki nie szukaliśmy okazji do ataku, ale tylko by ją utrzymać. W ten sposób otworzyliśmy Pogoni drzwi do zwycięstwa – przyznał Słoweniec.

Thomasberg zgodził się, że jego zespół zagrał słabą pierwszą połowę. – Mieliliśmy kłopoty, ale po przerwie graliśmy bardziej agresywnie zarówno w ofensywie, jak i defensywie. W przerwie powiedział-

łem zespołowi, że jest tu pełen stadion ludzi, którzy oczekują zwycięstwa. Strzeliliśmy gola na 2:1 w końcówce i to pokazuje charakter zespołu – cieszył się Duńczyk.

Wobec porażki krakowian na podium mogła wskoczyć Korona, ale nawet podopieczni Jacka Zielińskiego nie stanęli w sobotę na wysokości zadania. Sebastian Milewski

(76. min) zdobył jedyną bramkę meczu w Katowicach, dając gospodarzom drugie zwycięstwo z rzędu. Dzięki temu z dorobkiem 14 pkt oddalili się oni od strefy spadkowej.

– Po porażkach komentarze są trudne – przyznał trener Korony Jacek Zieliński. – Przegraliśmy mecz, którego może przegrać nie powinniśmy. GKS miał konkretniejsze sytuacje.

Szczególnie w drugiej połowie nas przycisnęła i wszystko się wymknęło spod kontroli. Sami sobie generowaliśmy problemy, przez „nadziewanie” się na pressing. Szkoda niewykorzystanych sytuacji – dodał trener Korony.

Trener GKS Rafał Górak podkreślił, że cieszy się zarówno z drugiego z rzędu zwycięstwa, jak i gry jego zespołu na „zero z tyłu”.

W Katowicach spokojniej, podobnie jak w Lublinie po wygranej Motoru 3:0 z Widzewem. Trener Mateusz Stolarski dziękował drużynie za to, że wszyscy się wzajemnie wspierali, tworząc prawdziwy zespół.

Szkoleniowiec podziękował też kibicom oraz wielu osobom, które okazywały mu wsparcie w sytuacji, kiedy media już zaczęły spekulować o jego dymisji. – Ja wiem, że dobra praca wcześniej czy później się obroni, i dziś zawodnicy pokazali to, co trenujemy od trzech tygodni, pokazali swój styl, który ćwiczymy. Wszyscy chętni poza treningami zespołowymi trenowali też indywidualnie, co najlepiej pokazuje, jak im zależy na dobrej grze – powiedział trener Motoru.

W gorszym nastroju po debiucie na ławce trenerskiej Piasta Gliwice był za to Daniel Myśliwiec, który przegrał 1:2 z Arką Gdynia. Gliwiczanie pozostają na ostatnim miejscu w tabeli z 7 pkt.

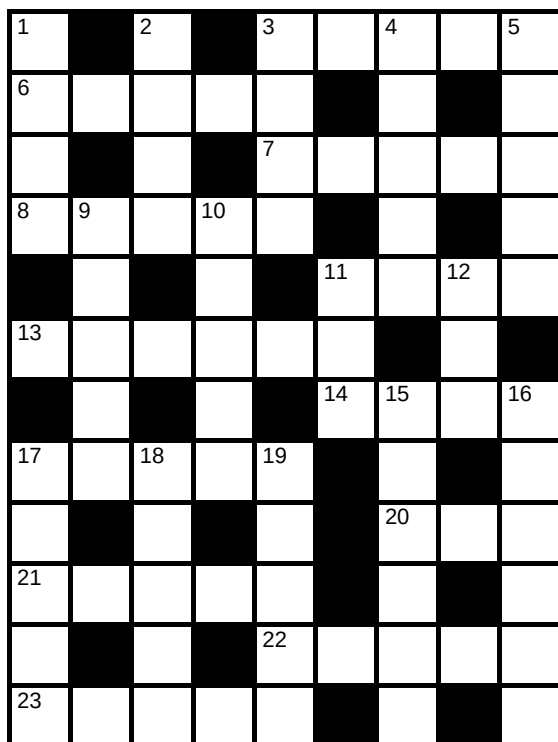
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

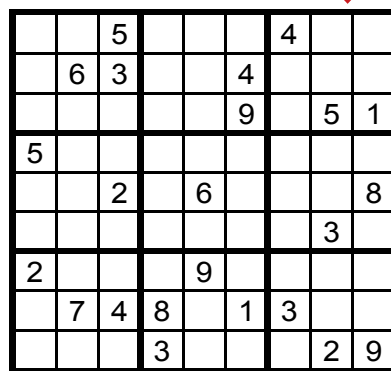
- 3) leśna piękność
- 6) pracuje na kutrze
- 7) niejeden z FBI
- 8) węgierskie wino
- 11) nora w ziemi
- 13) siolo, osada
- 14) fraszka Kochanowskiego
- 17) imię Sinatry
- 20) miara gruntu
- 21) siedzi w osłej ławce
- 22) banany i jabłka
- 23) szczebel w karierze

PIONOWO

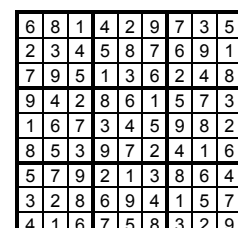
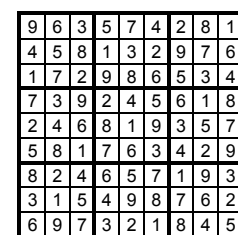
- 1) podziemny ssak
- 2) blisko, niedaleko
- 3) imituje skórę
- 4) polna kapusta
- 5) dusi alergika
- 9) ojciec zrebaka
- 10) As wśród pierwiastków
- 11) wawóz, parów
- 12) czerwony kwiat
- 15) niezawodowiec
- 16) państwo z Ziemią Świętą
- 17) uzupełnia wizję
- 18) bogini z sową
- 19) orzech z mlekiem



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.